Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 251. — Rok III. Kraków, poniedziałek 13 września 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Przekroczenie linii Gniłej Lipy.

Zajęcie Bukaczowiec, Bursztyna i Nastaszyna. — Zajęcie linii rzeki Osipówki. — Ataki na Żabinkę odparte.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 11 września:

Na południowym odcinku frontu oddziały naszej kawaleryi przy współdziałaniu jazdy ukraińskiej zajęły Bukaczowce, Bursztyn i Nastaszyn, biorąc około 200 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na Rohatyn zostały krwawo odparte. Na reszcie frontu aż po Brześć Litewski lokalne walki o przebiegu dla nas pomyślnym. W rejonie Brześcia oddziały nasze w walkach posunęły się naprzód i zajęły linię rzeki Osipówki oraz miejscowości Wielkoryta, Małoryta i Mielniki. Silny atak piechoty bolszewickiej wspomagany dziewięciu autami pancernemi, na północ od Małoryty został krwawo odparty. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w zabitych i rannych, przyczem wzięło wszystkie auta pancerne, 26 karabinów maszynowych oraz 50 jeńców zupełnie pijanych. Ataki bolszewickie na stacyę kolejową Żabinka odparto, zadając ciężkie straty przeciwnikowi. Na reszcie frontu lokalne utarczki i żywa działalność patroli wywiadowczych. Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Kryzys wewnętrzny w Rosyi sowieckiej nieunikniony.

Budapeszt (PAT). Radio. Hr. Juliusz Andrassy przedstawia sytuacyę europejską, stworzoną przez zwycięstwo polskie. Przekonanym on jest, że **klęska wojskowa odbije się na rządzie sowieckim nawet w wypadku defenzywy, przedłużanej przez Rosyę. Kryzys wewnętrzny w Rosyi sowieckiej jest nieunikniony**, jednakowoż odrodzenie się Rosyi potrwa jeszcze długo. Lenin, który radykalnie przeciwną sobie klasę zniszczył, stworzył dla Rosyi to, że **będzie ona miała bardzo wielkie trudności do pokonania w przywróceniu życia normalnego.** Znaczenie zwycięstwa polskiego dla Węgier wystąpi w całej pełni, kiedy groźba bolszewizmu zostanie definitywnie uchylona.

Ograniczenie liczby armii polskiej

nie jest sprawiedliwym warunkiem pokojowym.

Wymiana not między Balfourem a Cziczerinem.

Warszawa. (Telef. M.) Z Londynu sygnalizują: Balfour wystosował do Kamieniewa notę, w której potwierdza odbiór telegramu Cziczerina i przyjmuje do wiadomości, że **rząd sowiecki odstąpił od żądania, aby w Polsce uzbrojono tak zwaną milicyę robotniczą.** Balfour stwierdza, że **rząd brytyjski nigdy nie dał powodu do przypuszczenia jakoby uważał ograniczenie liczby armii polskiej do 40 tysięcy żołnierzy za sprawiedliwy warunek pokojowy.** Cziczerin odpowiedział na to, w nowej nocie, że stanowisko Balfoura w sprawie ograniczenia armii polskiej jest dla niego czemś nowem. Cziczerin powtarza ponownie, że **Rosya żądała ograniczenia armii polskiej tylko dlatego, aby uzyskać gwarancyę, że nie zostanie napadnięta.**

Prace nad propozycyami pokojowemi na ukończeniu.

Wyjazd naszej delegacyi do Rygi we wtorek.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" donosi: **Przygotowanie konkretnych propozycyj rozejmowo-pokojowych jest obecnie najważniejszą sprawą,** jaką zajmuje się rząd. **Prace te są już w ostatniem stadyum i dzisiaj mają być ostatecznie rozważone** i zdecydowane na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, która odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa. **Wyjazd delegacyi do Rygi nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa we wtorek przyszłego tygodnia.**

Rada Najwyższa odrzuca pretensye Litwy do południowej Suwalszczyzny.

Warszawa. (Telef. M.) W angielskich kołach rządowych obiega wiadomość, że **Rada Najwyższa zdecydowała się odrzucić pretensye Litwinów do południowej części Suwalszczyzny.**

Mała ententa południowa.

Stosunek Rumunii do Czechosłowacyi i Jugosławii. — Polska nie może pozostać poza tą ententą. — Mała ententa za utrzymaniem Austryi. — Z sowietami nie jest możliwy żaden traktat.

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z Paryża: Take Jonescu oświadczył w Aix-les-Bains w wywiadzie z korespondentem „Excelsior", że mała ententa jest wprawdzie mała w porównaniu do ententy mocarstw zachodnich, jednak dla osiągnięcia swych celów jest ostatecznie wielka. Gdyby przybrała takie rozmiary o jakich się mówiło w roku 1918 i 1919, musiałaby sięgać od morza Bałtyckiego aż do morza Egejskiego i objąć wszystkie państwa zwycięskie wschodnie. **Polska nie mogłaby pozostać poza tą ententą.** Na razie podstawą przymierza między Czechosłowacyą i Jugosławią, jest traktat w Trianon i wspólność interesów między Rumunią a Czechosłowacyą. Traktat w Trianon ma pozostać nienaruszony. Jest krótkowidztwem traktować każdy traktat z osobna. Wszystkie stanowią całość. Mała koalicya byłaby przeciwwagą wobec Niemiec i Rosyi, gdyby te państwa utworzyły blok przeciwko traktatowi wersalskiemu. Należy się liczyć z możliwością, że państwa zwyciężone znowu się ze sobą połączą, a przedewszystkiem z Austryą. Z tego powodu **porozumiała się Rumunia z Czechosłowacyą i Jugosławią, aby uczynić wszystko, by umożliwić Austryi życie.** Na pytanie, jak się Rumunia zachowuje wobec Węgier, oświadczył Take Jonescu: Jest niezrozumiałem, jak mogła powstać pogłoska o koncesyach rumuńskich na rzecz Węgier. **Podstawa sąsiedzkich stosunków może być tylko ścisłe dotrzymanie traktatu z Trianon. Co do stosunków Rumunii z bolszewikami,** oświadczył Take Jonescu, **że są one możliwie jak najlojalniejsze. Z obecnymi władcami Rosyi nie jest możliwy żaden traktat.** Dla żeglugi na Dunaju należy wypracować taki sam statut jak dla żeglugi na Renie, z którym Dunaj ma być połączony kanałem. Nota koalicyi jest przeciwną temu, aby siedzibą komisyi dunajowej był Budapeszt.

Francya za zbliżeniem Polski,

Czechosłowacyi, Rumunii, Jugosławii i Grecyi.

Wiedeń (PAT) Biuro Kor. donosi z Paryża: „Petit Parisien" zamieszcza artykuł wstępny senatora Tardieu o polityce francuskiej w Europie środkowej. Tardieu oświadcza, że **nie pokój w Saint Germain i Trianon zniszczyły Austryę, ale wojna to uczyniła. Nie kaprysy koalicyi, lecz stworzenie państw narodowych są treścią traktatów w Saint Germain i Trianon.** Czytając obecnie liczne komentarze, odnosi się wrażenie, jakoby Francya nie chciała tym państwom udzielić pomocy, lecz tylko Austryi, Węgrom i Turcyi. **Jeżeli Francya potrzebuje punktu oparcia w Europie środkowej, może to uzyskać jedynie przez zbliżenie się Polski, Czechosłowacyi, Rumunii, Jugosławii i Grecyi.** Jeżeli państwa pobite potrzebują pomocy gospodarczej, należy im tejże udzielić, należy dlatego ostrzedz, przed oryentacyą polityki środkowo uropejskiej. W szczególności jeżeli Horthy planuje wznowienie monarchii, należy rozważyć, jaki udział mieli Habsburgowie w wywołaniu strasznej rzezi wojny, z powodu której Francya poniosła krwawe ofiary.

Hołd dla patryotyzmu.

Warszawa. (PAT) Wojskowy gubernator miasta Warszawy generał Latinik ogłosił rozkaz dzienny Nr. 4, w którym składa hołd patryotyzmowi i waleczności poległych w obronie Warszawy ks. Skorupki i porucz. Pogonowskiego, następnie składa podziękowanie obrońcom stolicy, generałom Żeligowskiemu, Rządkowskiemu, Gąsieckiemu, Radziewiczowi, Wejtce, Rybińskiemu Ząbczyńskiemu, Minkiewiczowi, Zawadzkiemu, pułkownikowi Jadwińskiemu, Malewiczowi, admirałowi Porębskiemu oraz wybitnym oficerom francuskim, dalej w rozkazie czytamy: **„Cud nad Wisłą przedewszystkiem polega na przełamaniu psychologii odwrotu na psychologię zwycięstwa, dającej możność przejść do miażdżącej wroga akcyi zaczepnej.** Obecność Naczelnego Wodza i dowódcy frontu generała Hallera przy oddziałach w najbardziej krytycznych momentach, osobisty przykład generałów Żeligowskiego i Rządkowskiego **i wydatne poparcie akcyi zaczepnej przez cały naród,** a bezpośrednio przez ludność stolicy, prze-

tworzyły cofanie się w natarcie, zmęczenie w rzeźkość, odwrót w zwycięstwo". Wreszcie generał Latinik dziękuje wszystkim organizacyom, które zaofiarowały swoje siły i wiedzę w chwili najbardziej przełomowej, aby dopomóc w obronie Warszawy.

Sowiety próbują szczęścia w Chinach

Berlin (PAT). Radio. Biuro Reutera donosi z Pekinu: **Do Pekinu przybyła delegacya z Moskwy, w celu prowadzenia rokowań o zawarcie traktatu handlowego.** Stanowisko rządu chińskiego wobec rządów jest takie samo, jak stanowisko mocarstw światowych. **Chiny wzbraniają się wskutek tego podjęcia rokowań.** Niemniej odbyła się konferencya informacyjna, która jednakże dotąd nie dała rezultatu.

Jak wygląda neutralność Niemiec.

Bolszewicy internowani w Prusach wschodnich wracają do swoich. — Niemcy wspomagają bolszewików.

Gdańsk (PAT). „Dziennik Gdański" donosi o masowem przechodzeniu przez granicę bolszewików, internowanych przez Niemców w Prusach Wschodnich. **Bolszewicy** — pisze „Dziennik Gdański" — **łączą się w punktach koncentracyjnych z armią bolszewicką. Władze niemieckie pozwalają na to otwarcie, udzielając jeńcom wszelkiej pomocy.** I tak n. p. stwierdzono, że pewien wyższy oficer w Arys oświadczył bolszewikom, że ich rozpuszczą i że mogą czynić, co się im podoba. Ogromne masy bolszewików pod Goldawą przechodzą pod dowództwem oficerów, którzy są zaopatrzeni w mapy i kompasy. Im bliżej granicy, tem większe bandy bolszewików skupiają się, mając dokładnie oznaczoną marszrutę. **Nie tylko rząd niemiecki, ale i ludność niemiecka wspomaga uciekających wszelkimi sposobami, udzielając im żywności i t. d.**

Niemcy przestrzegają „neutralność", o ile chodzi o amunicyę dla Polski.

Berlin (PAT) Biuro Wolffa donosi: W kanale cesarza Wilhelma **zostały przed kilku dniami zatrzymane przez radę robotniczą okręty szwedzki, grecki i duński, załadowane amunicyą dla Polski.** W tej sprawie zarządził rząd rzeszy, by parowce, które na podstawie neutralności niemieckiej miały być zatrzymane, odesłane zostały z powrotem przez kanał. **Kanał ma być uważany za drogę niemiecką, na której obowiązuje neutralność tak samo, jak na inn. drogach niemieckich.**

Konferencya ambasadorów przeciw bojkotowi transportów dla Polski.

Lyon (PAT) Radio. **Konferencya ambasadorów, która zebrała się w piątek rano pod przewodnictwem Juliusza Cambona, postanowiła wysłać notę do Niemiec, protestującą przeciwko aresztowaniu w kanale kilońskim statku, zdążającego do Gdańska.** Badała ona również notę niemiecką, protestującą przeciwko decyzyom powziętym przez aliantów co do plebiscytu w Kwidzyniu. W końcu zajmowała się konferencya środkami jakie są potrzebne dla zapewnienia wykonania artykułu 268 (par. 6) traktatu wersalskiego, dotyczącego wolnego wywozu produktów z Luksemburga z przeznaczeniem do Niemiec.

Stanowisko żydów w czasie najazdu bolszewickiego.

Komunikat Naczelnego Dowództwa.

Warszawa. (PAT) Do naczelnego dowództwa dochodzą ze strony nietylko lojalnie, ale nawet szczerze patryotycznie czujących kół żydowskich skargi na bezwzględne postępowanie naszych wojsk w miejscowościach odzyskanych na nieprzyjacielu. Jakkolwiek pewnem jest, **że część ludności żydowskiej przez czas najazdu bolszewickiego zachowywała się wrogo wobec naszych państwowości i popierała nieprzyjaciela, niepodobna tego zarzutu stosować bezwzględnie do wszystkich żydów, których przecież olbrzymia część, zwłaszcza ortodoksów, jest najzupełniej** lojalna, a nawet patryotyczna.

Dowództwa armij wydadzą natychmiast zarządzenia, zmierzające do powstrzymania wszystkich nadużyć oddziałów w stosunku do tej ludności. Żadną miarą niedopuszczalną jest masowa zemsta za przewinienia jednostek i pewnych kół. W każdym poszczególnym wypadku musi nastąpić bezwarunkowo dochodzenie sądowe, w szczególności wysię bezzwłocznie do wództwo drugiej i czwartej armii oficerów do Wyszkowa i Sokołowa, gdzie podług doniesień w ostatnich dniach dopuściło się wojsko większych nadużyć. Wynik dochodzeń meldować do naczelnego dowództwa oddział IV. do dnia 12 września. Dowództwo okręgów etapowych zwróciło specyalnie uwagę na przestrzeganie powyższego rozkazu.

Otrzymają: dowództwa wszystkich armij i frontów oraz w odpisie ministerstwa spraw wojskowych, minist. spraw wewnętrznych.

Naczelne dowództwo Nr. 44067 IV. podpisano: Rozwadowski, generał-porucznik.

W sprawie wykrycia składu broni w Warszawie.

Broń należała do Związku Obrony Ojczyzny. — Znakomita działalność oddziałów Związku Obrony Ojczyzny.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący wspólny komunikat prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych:

Na posiedzeniu Rady Obrony Państwa w dniu 4 b. m. poseł Anusz wniósł interpelacyę w sprawie wykrycia tajnego składu broni w Warszawie. Fakt ten zatrwożył opinię publiczną i w formie niepokojących pogłosek obiegł część prasy. Na interpelacyę odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że organa bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych wykryły w rzeczywistości ów skład broni, lecz jak następnie **ustalono, był to skład Związku obrony ojczyzny, stworzony celem przygotowania środków technicznych dla akcyi zbrojnej na tyłach bolszewickich na wypadek zajęcia przez bolszewików Warszawy.** O istnieniu składu było dokładnie poinformowane naczelne dowództwo i ministerstwo spraw wojskowych. Nieporozumienie wynikło z tego względu, że o składzie nie zostały powiadomione odnośne organy bezpieczeństwa publicznego. Z chwilą wkroczenia wroga na teren państwa polskiego w kołach poselskich rady obrony państwa powstała inicyatywa stworzenia organizacyi, której celem byłoby przeciwstawienie się zbrojne najeźdźcom za linią bojową, w formie partyzantki uprawianej na tyłach bolszewickich. W wykonaniu powyższej inicyatywy rozkazem ministerstwa spraw wojskowych Nr. 1060 powstał dnia 1 sierpnia r. b. Związek obrony ojczyzny (Z. O. O.), mający na celu głęboki wywiad, natychmiastową dywersyę na tyłach bolszwickich, oraz zorganizowanie do celów walki ludności na terenach zajętych przez nieprzyjaciela. W pracach Z. O. O. wziął udział szereg ugrupowań sejmowych. Na szczególną uwagę zasługuje działalność Z. O. O. w Łomżyńskiem, Płockiem i Białostockiem, gdzie zorganizowano wystąpienie ludności z bronią w ręku przeciw najeźdźcy. Tej właśnie działalności zawdzięczać należy w Siedleckiem oddziały Z. O. O., które odznaczyły się wielokrotnie, biorąc n. p. pod Siedlcami do niewoli sztab 22 brygady sowieckiej albo w Mordach, gdzie został przez nią schwytany Rewkom siedlecki (Komitet rewolucyjny). Dokładne sprawozdanie z całokształtu działalności Z. O. O. będzie podane do wiadomości publicznej. Po uzyskaniu wszystkich meldunków. Dnia 29 sierpnia wobec wyparcia najeźdźców z obszaru kraju, ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz zlikwidowania Z. O. O., jako organizacyi powstałej dla celów specyalnych i tylko na okres przejściowy.

Kolejarze czescy nie puszczają transportów dla wojska polskiego.

Wiedeń (PAT) Biuro kor. donosi z Pragi według doniesienia „Prawa Lidu": **W Przerowie zatrzymali tamtejsi kolejarze transport mundurów i amunicyi przeznaczonej dla Polski.** Unia kolejarzy obradowała nad ewentualnem proklamowaniem bojkotu przeciwko tego rodzaju transportów dla Polski.

Lyon (PAT) Rado. W sferach zbliżonych do konferencyi ambasadorów wywołał oburzenie fakt, że duński transport z przeznaczeniem dla Polski zatrzymany został w kanale Kilońskim. Jest to pogwałcenie artykułu 380 traktatu wersalskiego.

Bolszewicy ratują swoje organy w Anglii.

Warszawa (Tel. M.) Stojące na usługach bolszewików pismo londyńskie **„Daily Herald" przyznaje, że dostało od bolszewików 75 tysięcy funtów szterlingów w złocie.** Dziennik cynicznie oświadcza, że grożąca ruina finansowa zmusiła przedsiębiorstwa do przyjęcia tej kwoty.

Przełuchin na czele delegacyi ukraińskiej do Rygi.

Warszawa. (Telef. M.) Jak słychać **na czele delegacyi ukraińskiej,** która ewentualnie miałaby się udać do Rygi **jest Przełuchin,** który już raz występował jako przewodniczący delegacyi ukraińskiej w jej rokowaniach z Rosyą sowiecką.

O ugodę litewsko-polską i ustalenie stosunków polsko-gdańskich.

Warszawa (PAT) „Kuryer warszawski" pisze: Poza sprawą pokoju z bolszewią **uwaga rządu polskiego jest obecnie skupiona nad sprawą sporu litewsko-polskiego i konwencyę gdańską.** W pierwszej sprawie w dalszym ciągu odbywa się wymiana not dyplomatycznych i **rząd polski stoi na stanowisku ustalenia możliwie najbardziej pokojowych stosunków z Litwą.** Co się tyczy konwencyi polsko-gdańskiej, to w pracach przygotowawczych w Paryżu, weźmie udział specyalna delegacya rządu. Realnie myślący gdańszczanie z niecierpliwością oczekują ustalenia się stosunków polsko-gdańskich. W niemniejszej mierze Polsce zależy na prawnem ustaleniu zgodnie z traktatem wersalskim swojego stosunku do Gdańska.

Wojewoda pomorski wzywa Pomorzan do zwalczania wrogiej dla Państwa agitacyi.

Toruń (PAT) Pisma tutejsze ogłaszają odezwę wojewody pomorskiego Jana Brejskiego, wzywającą społeczeństwo Pomorza do niedawania posłuchu i zwalczania agitacyi, która ma na celu wywołanie nienawiści do rodaków z innych dzielnic.

——o——

Zródła gdańskiej „neutralności".

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Gdańsk, 11 września.

Gdańska „neutralność" usiłowała Polsce sprawić możliwie dużo kłopotu. Że się to Niemcom gdańskim nie udało, to nie ich wina — mieli z pewnością jaknajlepsze chęci. Po poniesionej porażce chodzą teraz z nosami bardzo nisko opuszczonymi.

Po zakończonej prawie awanturze w polskim interesie leży stwierdzenie, na kim się to owa gdańsko-niemiecka neutralność głównie oparła — choćby dlatego, aby z tego stwierdzenia wyciągnąć pewne wnioski.

W najostrzejszej fazie zatargu mówiono dużo, zwłaszcza w polskiej prasie, o agitacyi bolszewickiej i komunistycznej wśród robotników Gdańska — portowych, kolejowych itd. Była w tem cząstka prawdy niewątpliwie. Wśród tych robotników sporo jest przekonanych komunistów. Ale i to jest prawdą, że większość ich, a raczej ogół, większą wagę kładzie na względy praktyczne, na możność codziennego zarobkowania i do awantur dla awantur stale nakłaniać się nie da.

Każdy, kto tu na miejscu zna stosunki wogóle i obserwował dobrze bieg wydarzeń ostatnich dni, wie — że źródło żywe, wiecznie szowinizmem tryskające wszechniemieckim, tkwi gdzieindziej, wśród pozostałej po Berlinie urzędnikeryi z p. Sahmem na czele.

Mianowicie faza ostatnia komedyanckich arogancyj „Arbeiter- i Beamtenratów" przy kolejach i w porcie wobec Rzeczypospolitej polskiej stała pod wyraźnym wpływem haseł, nie mających nic wspólnego z prawdziwemi interesami robotnika-Niemca w Gdańsku.

Mówią też niektórzy, że nadburmistrz miasta Gdańska, p. Sahm, jest „mężem silnej ręk" i ma decydujące słowo w Gdańsku, a p. Tower, wysoki komisarz Ligi Narodów jest manekinem w jego ręku.

I to nie zgadza się tak zupełnie z faktycznym stanem rzeczy. Zupełnie niepotrzebnie brały pewne niemieckie pisma gdańskie p. Towera w obronę przeciw tak ubliżającej wersyi, a sam Sahm też publicznie zaprotestował przeciw rzekomej swej potędze.

Panowie Sahm i Tower grają wspólną partyę w karty i patrzą sobie nawet wspólnie od czasu do czasu w nie, by trzeciego ograć, ale prócz tego każdy z osobna chowa specyalne atuty na czarną godzinę. Wytrawniejszym jednak graczem jest Sahm, który też tak wszystkiem zareżyserował, że w aferze neutralności gdańskiej całe odium świata spadło na Towera.

Słyszało się czasami w wolnem mieście i dalszej okolicy, że p. Sahm jest mądrym politykiem, który umiał się wyzbyć tradycyi berlińskiej i stał się tylko pierwszym wiernym urzędnikiem wolnego miasta Gdańska, szczerze i rzetelnie dbałym o interesy obywateli gdańskich, a nie rządu pruskiego.

Kto jednak obecną „neutralność" Gdańska widział krytycznem okiem i słucha codziennego występowania chwilowego nadburmistrza Gdańska w obronie tej „neutralności" i „suwerenności wolnego państwa gdańskiego", ten nadal myśleć nie będzie, że wysocy urzędnicy rzeszy niemieckiej mogliby w zmienionych warunkach się zmienić lojalnie.

Oni to właśnie — p. Sahm i jemu podobni „minorum gentium" są owymi „neutralnymi". Ten fakt powinien sobie rząd polski zanotować i starać się wyciągnąć z niego konsekwencye.

Wymowa bardzo wymowna — armat na francuskim krążowniku i inne fakta, zwycięstwa polskie oraz pewna zmiana konstelacyi polityczno dyplomatycznej międzynarodowej — przekonały tych „neutralnych". I ich to organ „Danziger N. Nachrichten", zamieścił takiego teroru pełne skruchy oświadczenie, tchnące także — obawą:

„Robotnicy niemieccy postanawiają wyładowywać amunicyę, nie chcą przeszkodzić importowi i eksportowi Polski w jedynym jej porcie, a więc Gdańsk chce odtąd się trzymać traktatu wersalskiego.

„Przypuszczać należy, **że zachowanie Gdańszczan niemieckich wobec Polski nie pociągnie dalszych za sobą dla suwerenności Gdańska nieprzyjemnych konsekwencyj.** Niema **żadnej przyczyny, by w czemkolwiek zaprowadzać zmiany na niekorzyść Gdańska niemieckiego".**

Tak więc na „neutralnych" Gdańszczanach cierpnie skóra — i słusznie i nie bez powodu. Albowiem skrucha ta jest nieco niewczasie — i Polska musi w Paryżu zażądać zaprowadzenia pewnych zmian i to nie w „czemkolwiek", ale całym kompleksie układu „gdańskiej suwerenności"; tego my się tutaj, gdańscy Polacy, z całą pewnością spodziewamy. Ale chcemy także odrazu sprostować inne wyrażone obawy „Danzigerki": ponieważ Polska nie jest prześladowczynią narodowości, zmiany te nie wyjdą na „niekorzyść **niemieckiego** Gdańska" wogóle. Ale, że mogą wyjść na niekorzyść p. Sahma i idącej za jego przewodem szowinistycznej poberlińskiej biurokracyi — to pewna. I bezwarunkowo powinny — dla pożytku Polski. **M. St.**

Włoska „rewolucya".

(Od naszego paryskiego korespondenta).

Paryż, 9 września.

Słoneczna Italia przeżywa ciężkie przesilenie natury socyalnej. Dzieje się w niej coś na kształt spokojnej na razie rewolucyi. Ze stosunkowo małego wydarzenia — lock-out'u, ogłoszonego przez właścicieli fabryk metalurgicznych w odpowiedzi na żądanie przez robotników nowych podwyżek płac — wywiązało się poważne wrzenie, które obejmuje zwolna wszystkie dziedziny życia gospodarczego Włoch i grozi ostrym konfliktem socyalnym.

Tutejsze, paryskie koła syndykalistyczne otrzymały obszerne informacye o tym ruchu od swoich włoskich towarzyszów. Obecny ruch włoskich robotników jest to, ich zdaniem, najklasyczniejsza „action directe" — akcya bezpośrednia, tak sławiona przez syndykalistów, metoda walki robotniczej. Przedsiębiorcy lokautem wyrzucili robotników z fabryk, pozbawili ich pracy, — więc robotnicy, zamiast „bawić się" w atakowanie z tego powodu rządu, władz, wzywanie ingerencyi parlamentu, — bezpośrednio sami opanowali fabryki i „wydarte" im narzędzia pracy i podjęli robotę, której ich pozbawiono. Metoda równie „skuteczna", jak „niewinna", politycznie wcale „nierewolucyjna"...

Ale syndykaliści francuscy przeoczają, że włoscy robotnicy nie tyle zastosowali syndykalistyczną „action directe", ile poprostu wzorują się zupełnie wyraźnie na rosyjskich bolszewikach. Uwydatniają to nawet zewnętrznie — na zajętych przez siebie fabrykach wywieszają, **obok czerwonych sztandarów, także znane godło sowieckie** — pięcioramienną gwiazdę. Swoje naśladowanie bolszewickich praktyk włoscy rewolucyoniści posunęli nawet jeszcze dalej: **w bramach fabryk stale trzymają straż uzbrojeni w karabiny „czerwonogwardziści",** z odznaką sowiecką na czapkach i gdy przechodzi któryś z członków „izb pracy" (camera di lavoro), a więc z członków „prawdziwej robotniczej" władzy, — **czerwonogwardziści ci wychodzą i prezentują broń...** Prawdziwa władza sowietów.

Rząd włoski — jak już zresztą wiadomo, — dotąd zachowuje się wobec całego tego ruchu wyczekująco i nie aktywnie. Wszędzie władze ograniczyły się **do ulokowania silnych oddziałów wojska i karabinierów w pobliżu fabryk, obsadzonych przez robotników.** Szczególnie silnie **obsadzone są okolice banków** i dworców kolejowych, **w obawie** możliwych **zamachów.**

Wystawy w pałacu sztuki.

I.

Tkaniny i hafty Wschodu.

13-cie wystawa ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego.

„Parę szmat" Mangghi, które stanowią zaledwie cząstkę tkanin jego zbioru, wystarczyły, aby pokryć ściany pięciu sal pałacu sztuki. Powszechnie uważa się tę wystawę za nudną. Rzeczywiście — oko nasze, spaczone widokiem współczesnej tandety wyrobów fabrycznych, tak dalece odwykło od szukania i znajdowania bezpośredniej rozkoszy w kapryśnych arabeskach linii, żyjącej własnem życiem w dyskretnem ustosunkowaniu plam barwnych, w doskonałości wreszcie żmudnej techniki — że trudno się temu dziwić. Nie wielu bowiem przeczuwa, jakie źródło bezinteresownej radości leży w zbliżeniu się do wszelkiej sztuki, a więc i do tej, którą przywykliśmy mianować „niższą", — do sztuki dekoracyjnej.

Podobno nie zawsze tak było. Artystyczne tkaniny, jak wogóle przedmioty, cenione i poszukiwane dzisiaj pod nazwą „antyków", nie były dawniej wytwarzane przez artystów, w dzisiejszem rozumieniu tego słowa. Współczesny artysta daje zazwyczaj plan, wzór, a rzemieślnik wykonuje podług niego, mniej więcej mechanicznie, dany przedmiot, a więc mebel, kilim, tkaninę czy majolikę. Dawniej podziału takiego nie znano. Istniało tylko rzemiosło, ale wykonawcami jego byli ludzie z duszą artystyczną, z techniką dziedziczną z ojca na syna. Nie istnieli znawcy i krytycy, zmuszeni palcem wskazywać to co piękne i tłomaczyć, dlaczego piękne jest, gdyż poczucie piękna było wśród ogółu wrodzone i dziedziczne. Bezimienny twórca, rzemieślnik, snuł z własnej fantazyi piękne kształty dla rzeczy codziennego użytku, nie roszcząc sobie prawa do miana artysty. Tysiące form wsiąkło w lud, wzwyczajało jego oczy i zmysły do otaczania się nimi, do rozmiłowania się w nich, — stąd wszelka brzydota raziła odrazu, jak coś obcego. Tak było w starożytności, średniowieczu i aż do początku 19 wieku. Dopiero nowożytny utylitarny rozwój naszej cywilizacyi, wzrost zaludnienia, wynalazki techniczne, umożliwiające masową produkcyę fabryczną, rozerwał ten związek bezpośredni sztuki z życiem, uczynił nas tak mądrymi — i tak biednymi w radość bytu.

Ten przewrót kulturalny, który tak szybkim pędem przetoczył się po Europie, — na Wschodzie, postępuje w nieporównanie powolniejszem tempie. Bardziej zmysłowe odczuwanie piękna wpłynęło tam od wieków w znacznie większej mierze na rozkwit sztuki, właśnie dekoracyjnej, gdy inne jej gałęzie pozostają dotąd niemal w zarodku. Wpływ kultury europejskiej, w znaczeniu ujemnem, i tam już dotarł, zacierając wiele z dawnej subtelności i sumienności artystycznej, a rozbudzona chciwość nakłoniła łatwo do masowej, szybkiej produkcyi na eksport. Do niedawna jednak, a i dziś jeszcze, jest to estetycznie najbogatsza skarbnica, szczególnie w dziale tkanin. Egzotyczne te okazy są dla nas, Polaków, szczególnie interesujące, ze względu, że stoją w tak bliskim związku z tem wszystkiem, co w tej dziedzinie powstało na naszym własnym gruncie. W Polsce naturalnym biegiem rzeczy nastąpiło przyswojenie wschodnich motywów w ornamentyce do wszelkich poczynań w tym kierunku, a więc kobierców, szpalerów, opon i pasów słuckich — a to w sposób o wiele trwalszy, niż jakiekolwiek późniejsze wpływy zachodnie. Wyraźne tego ślady odnajdujemy na każdym kroku również w naszej sztuce ludowej, z której czerpie nowożytna, odradzająca się, t. zw. sztuka stosowana.

Z tych wszystkich powodów, natury tak estetycznej jak intelektualnej, wystawa egzotycznych tkanin i haftów była niezwykle ciekawą, tem więcej, że dawała sposobność zapoznania się zarówno ze wspólnemi, zasadniczemi cechami sztuki wschodniej, jak z jej odrębnościami narodowemi.

Niedawna wystawa japońska dała nam poznać japońskie materye, ich rodzaj stylizacyi i ulubione barwy, zazwyczaj stonowane w bardzo wykwintnych odcieniach. Starsza od niej sztuka chińska, przekonuje nas o stosowaniu większej żywości pełnych barw o śmielszych zestawieniach i odrębnie prowadzonej linii ornamentalnej. Przyćmienie tonów jest tu raczej patyną czasu, niż świadomem zamierzeniem. Często wzorzystość materyi, w zastosowaniu do ubiorów, występuje w połączeniu z haftem, który w Chinach doszedł niedoścignionej wprost misterności, jak o tem świadczą choćby drobniutkie figurki, haftowane dwustronnie na ciemno-różowym pasie.

Tkaniny perskie charakteryzuje nierzadko mieniąca się świetlaność, uzyskana rozwiązaniem metalicznej nitki lub wprost doborem odcieni jedwabiu, jak w przepysznym pasie, o wzorze karpiej łuski lub grającej pawiemi tonami prześlicznej tkaninie, mogącej służyć za suknie wieszczek.

Hinduskie kaszmiry cechuje przedziwna dyskrecya. Okazy tej sztuki, od której pochodzą pokrewne szale tureckie, mają tony głębokie i przenośnie ciemne. Nic tam nie błyszczy, nie rzuca się w oczy, tylko pociąga nieodpartą harmonią, koi wzrok ciemną tęczą najdroższych barw i linij smukłych wyszukanych, na tle czarnem, o odcieniu nieco rudym, bo tkanem z naturalnej, niefarbowanej wełny kóz tybetańskich. Swem umiarkowaniem barwnem, o ukrytym przepychu szczegółów, najwięcej zbliża się ta sztuka do gustów zachodnio europejskich. Dowodem tego, że już w 18-tym wieku kaszmiry indyjskie wywołały we Francyi modę

Na razie do tych zamachów nie przyszło. Lecz elektryczność naprężenia obficie nasyca atmosferę. Robotnicy w obliczu tych wojennych przygotowań i idąc dalej w analogii do stosunków bolszewickich, także się uzbroili i po swojemu **zmilitaryzowali opanowanie fabryki. W Medyolanie i Turynie** — dwóch najważniejszych środowiskach przemysłowej północy włoskiej — **robotnicy poprostu utworzyli swoją armię, a z fabryk uczynili koszary.** Oddziałami tej armii dowodzą doświadczeni na wojnie podoficerowie i kaprale, których nie brak obecnie. **Na podwórzach fabryk** — jak n. p. w zakładach znanej fabryki samochodów i motorów „Fiat" w Turynie — **ustawiono karabiny maszynowe**, a w niektórych **nawet armaty polowe**, których wyloty skierowane są wzdłuż ulic, prowadzących do fabryki. Tak więc obie strony — **rząd i robotnicy — stoją naprawdę z bronią u nogi.**

A tymczasem ruch ogarnia szybko całe Włochy. Z Turynu i Medyolanu — względnie z Piemontu i Lombardyi, — przerzucił się najpierw do portowej Genui, później dalej na południe, do Rzymu i Neapolu, stąd znów na zachód, na wybrzeże Adryatyku, do portu Ankony. Z Ankony poszedłszy na północ, ogarnął niespokojną zawsze prowincyę, Emilię z Bolonią, potem Wenecyę, wreszcie odzyskany niedawno dla Włoch Tryest. Jak zaś ostatnie wiadomości doniosły, ruchawka odbiła się już groźnem echem i na Sycylii, dokąd do Palermo trzeba było wysłać posiłki wojskowe w przewidywaniu ich potrzeby.

Obok rozszerzenia się terytoryalnego rewolta włoska rozszerza się także w inny sposób, obejmując coraz nowe sfery. Do robotników-metalowców, u których powstał zatarg, przyłączyli się robotnicy innych kategoryj i przedsiębiorstw, do robotników wogóle chłopi na Sycylii, dalej drobni dzierżawcy rolni w prowincyi Emilia. Z robotników i rolników wszystkie organizacye — związki zawodowe, socyaliści, syndykaliści, anarchiści — połączyli się w rewoltanckiej akcyi.

Przywódcom tej akcyi wyraźnie się marzy o rozciągnięciu władzy „sowietów" włoskich nad całą Italią, przynajmniej nad całem jej życiem gospodarczem. Poseł **Aragona,** sekretarz generalny włoskiej „konfederacyi pracy, zagroził już ministrowi Labrioli (nb. socyaliście) rozciągnięciem ruchu na wszystkie gałęzie pracy, a przedewszystkiem na **transport i komunikacyę.** Jeszcze dalej poszedł poseł **Giuletti,** sekretarz generalny włoskiej federacyi marynarzy, który wprost zadekretował z Genui, że **wszystkie okręty handlowe włoskie mają wywiesić czerwone sztandary.** Parowce w porcie genueńskim już się do tego zastosowały, bo zresztą trudno było odmówić, gdy opanowali je robotnicy z portu i doków, „gwardya" federacyi. Pos. Giuletti oświadcza dalej, że **federacya musi „położyć rękę" na całej flocie handlowej włoskiej** (a więc dyktatura proletaryatu) i rozpocząć **zarządzanie nią przez kooperatywę.** Prawdopodobnie w celu najszybszego zrealizowania tego hasła, **robotnicy portowi w Wenecyi opanowali arsenał i karabiny rozdzielili** między siebie...

Oto wiązanka faktów z włoskiej „rewolucyi". Niewątpliwie, jeżeli nie zagrażają one dotąd prawdziwą rewolucyą, to wprowadzają wielki zamęt w całe życie społeczne państwa włoskiego. Dalsze trwanie takiego stanu rzeczy musi doprowadzić do kryzysu. Z jednej strony odczują go najmocniej sami robotnicy. Narazie praca w zajętych przez nich fabrykach „wre" — ale jak to długo będzie trwało? Odmawiają z nimi współpracy urzędnicy i inżynierowie fabryczni, zabraknie im surowca i wogóle materyałów do fabrykacyi, a przedewszystkiem pieniędzy. Na wypłatę pierwszej „dwutygodniówki" dla 300.000 robotników włoskich (po 300 lirów) trzeba było około 100 milionów — i przedsiębiorcy wypłaty tej odmówili. Robotnicy niby trzymają jako „zastaw" — fabryki, maszyny i narzędzia, ale wogóle jest to sytuacya absurdalna.

Nie brak też ze strony samych przywódców socyalistycznych głosów, wzywających robotników do umiarkowania. Partya socyalistów umiarkowanych ze znanymi przywódcami, jak Turati, Treves, Prampolini, odbyła w Bolonii kongres i wydała manifest, **potępiający te zakusy maksymalistyczno-bolszewickie** robotników, **jako przeciwne socyalizmowi.** Zwróciło uwagę, że wśród podpisów na tym manifeście znalazło się nazwisko posła **Buozzi,** jednego z przywódców robotniczych w zatargu metalowców, od którego się cały ruch rozpoczął.

Rozsądne wezwania gdzieniegdzie odniosły skutek, jak np. w Viareggio, gdzie między przedsiębiorcami i robotnikami stanęła ugoda i podjęto pracę w warunkach normalnych. Czy jednak ten dobry przykład znajdzie naśladowców?

Nie ulega wątpliwości, że ta „rewolucya" choć spokojna, przysporzyła rządowi włoskiemu największych kłopotów. Jest on oddawna w ciężkiem położeniu. Jest wiadomem, że wojna zrujnowała poprostu zawsze na słabych nogach ekonomicznych stojące Włochy. Żywności brak, w przemyśle zastój, drożyzna niesłychana, cudzoziemcy-turyści przestali dawać dochody — to wszystko wywołało w masach takie trwałe niezadowolenie, że lada co może je przemienić w wybuch. Z tem rząd włoski liczy się w najwyższym stopniu. Stara się nie przedłużać wojny, choćby „małej", a więc np. nie podtrzymuje albańskiej imprezy, wystąpieniami w polityce zagranicznej stara się nie drażnić socyalistów, syndykalistów, robotników, wogóle opozycyonistów — stąd np. komplementuje poprostu z Bolszewią, nawiązuje z nią stosunki handlowe...

Teraźniejsze jednak zaburzenia przykładają mu poprostu nóż do gardła. Jeżeli przyjmą one charakter gwałtowny — trzeba będzie zdobyć się na energiczne wystąpienie i - zaryzykować. Wojna domowa jest jeszcze cięższa od zagranicznej.

Tu w Paryżu patrzą na ruch włoski z mieszanemi uczuciami. Z jednej strony niepokojący wszystkich jest charakter przewrotowo-bolszewicki tego ruchu, który może oddziałać i na sąsiadów. Z drugiej strony — w politykach francuskich mogą budzić pewne złośliwe zadowolenie kłopoty tego rządu włoskiego, który, popierając dyplomatycznie Anglię, politykę Francyi zwalcza wszędzie, z bolszewikami w Rosyi wreszcie jakby się kuma. Podobają się wam sowiety? zdaje się mówić Quai d'Orsay — ano, spróbujcie ich trochę u siebie... **(SM).**

---

naśladownictwa na wielką skalę i wytworzyły szale francuskie, których egzemplarze również znalazły się na wystawie. Są one łatwe do rozróżnienia raz tłem jaśniejszem, często czerwonawem lub kremowem, oraz wyraźną techniką maszynową. Imitacye mają lewą stronę gładką i miękką, podczas gdy oryginalne kaszmiry wykazują drobne supełki i węzły.

Wzorem haftu indyjskiego jest makaba wypukło haftowana złotem na karmazynowym aksamicie i ozdobiona kamieniami i perłami. Reprezentacyjna owa sztuka zajmuje swą charakterystyczną ornamentykę, przypominającą motywy renesansu, lecz mniej symetryczną.

Ozdobny rodzaj przedstawiają jawajskie batiki, wykonane techniką pisankową, którą od niedawna zaczęliśmy sobie przyswajać. Oryginalne batiki jawajskie na płótnie służą kobietom z ludu za jedyne okrycie, drapowane w sposób, przypominający szaty greckie. Mają one te same tony ciemne, przeważnie bronzowe lub wpadające w fiolet i stały podział pól, zastosowany do układu szaty.

Małą Azyę reprezentowały małe dywaniki jedwabne, zwane „skutari", o regularnych, geometrycznych wzorach, uwypuklających się aksamitnemi liniami na gładkiem tle jasnego jedwabiu.

Jako efektowną ciekawostkę można było nadto oglądać: złoty haft starorosyjski, z figurami apostołów, w bizantyńskim stylu oraz czapraki syamskie, w hafcie wypukłym i jaskrawym, w popularne smoki chińskie.

Wreszcie liczne kilimy anatolijskie posłużyć mogły do porównań z kilimami polskimi i ukraińskimi, których są prototypem.

Jako dopełnienie interesującej wystawy egzotycznych tkanin, należy oczekiwać pokazu drugiej połowy zbiorów p. Jasieńskiego: artystycznych tkanin europejskich.

Ewa Luskina.

ZYGZAKI.

Generał Makarów—Machrow

(stm) Przedewszystkiem — specyalny delegat gen. Wrangla w Warszawie nazywa się gen. **Machrow,** nie Makarow. Źródła telegraficzne przekręciły jego nazwisko.

Tak oto tedy już gen. Machrow prostuje obecnie treść wywiadu z nim warszawskiego korespondenta „Daily Express". Gen. Machrow oświadcza teraz, że nie powiedział, iż przyjechał do Warszawy, aby „odwlec polsko-rosyjskie rokowania pokojowe w Rydze". Przynajmniej takiego mandatu rząd gen. Wrangla gen. Machrowowi przy wyprawianiu go do Warszawy mu nie dawał...

Ano — i to dobrze. Widocznie gen. Machrow zażenował się trochę skutkiem enuncyacyi swojego „wywiadowcy". Dobrze mówi przysłowie: „Słowo wylatuje wróblem, wraca wołem". Powiedziało się, czy się nie powiedziało, — ale skutek był, zło się stało. Naprawić je trudno. Nie jest to tedy ekspiacya, ale przynajmniej — przyzwoitość, że się prostuje...

NIE PŁACZCIE POLEGŁYCH...

---o---

Na śmierć **Jana Kazimierza Tetmajera,** poległego za Ojczyznę dn. 28 lipca 1920 r. pod Stanisławczykiem na Wołyniu, jako podchorąży 8-go pułku ułanów.

Nie płaczcie! On bohater i choć w kwiecie wieku
Na polu krwi i chwały swe życie położył,
To przecież za Ojczyznę! — którą tak miłował —
Że jej daninę z życia bez wahania złożył.
I dotrzymał przysięgi, którą polskie dzieci
Złożyły przed ołtarzem przedwiecznego tronu
I złożył hołd Ojczyźnie tem cichem męczeństwem
W którem wytrwał do końca — wierny aż do [zgonu.

Nie płaczcie — czyż, nie wiecie, że duch Jego żyje
W górnej duchów krainie życiem wiekuistem
I z Wami śledzić będzie, jak się ważą losy
Naszej biednej Ojczyzny — i ból, co się kryje
W sercach Waszych znękanych — czuć będzie On [żywo...

I duch Jego świetlany głos Wam poszle z dali:
„I czemuż Wy nademną płaczecie tak krwawo?
Wszakżeście Mnie na służbę Ojczyźnie oddali!

— Wszakże Polska to świętość — i święte jej [dusze

Co za Nią odpływają hen, w zaświatów niemy
Pod stopy Przedwiecznego — kędy tak przecudnie...

I kędy takie wszystko i Jasne i Boże
Że bezmiar szczęśliwości zmieścić się nie zdoła
— Nie płaczcie — Jam szczęśliwy a skrzydłem [anioła

Owiany, niby wstęgą, na której się przędzie
Bezgraniczna szczęśliwość — i snów cudnych [roje.

Najdrożsi — bo za Polskę dałem życie swoje. —

Nie płaczcie — wszak to wszystko tak się nagle [stało,

Że On nawet nie cierpiał — i tak w jednej chwili
Z myślą o swych najdroższych duch opuścił [ciało.

Wznosząc się w wyższe sfery, gdzie szczęście [wieczyste

— Wszedł — aureolą męstwa owiany dokoła;
I anieli niebiescy pochylili czoła
Przed waszym bohaterem — co za Polskę zginął
W rzędach zbawców Ojczyzny jak gwiazda się [słynął

I nagrodę z rąk Bożych odebrał już w niebie...
Nie płaczcie...

Bronowice, w sierpniu.

Stefania Młodzianowska.

Notatki literacko-artystyczne.

O los Tadeusza Micińskiego.

Z Rosyą sowiecką, która niby tak żarliwie „opiekuje się" sztuką i twórcami, toczą się obecnie rokowania o wymianę jeńców cywilnych. Apelujemy przeto do naszego rządu, aby zatroszczył się o losy **Tadeusza Micińskiego,** jednego z największych twórców polskich doby ostatniej, rycerza niezłomnych przekonań, czciciela ducha, który w roku 1918 udał się do Rosyi, aby destruktywnej ideologii bolszewickiej przeciwstawiać ideę zbratania się Słowiańszczyzny. Od czasu tego zaginął o nim ślad wszelki.

Dochodzą nas jeno nieskontrolowane dotąd wieści o morderstwie, jakiego na Micińskim mieli dokonać bolszewicy z zemsty za niezgadzającą się z ich poglądami działalność poety. Dola pisarza tej miary nie może być narodowi polskiemu obojętna. Tadeusz Miciński przebywał stale w Moskwie.

Otwarcie teatru polskiego w Bydgoszczy.

Mamy do zanotowania radosny fakt: uzyskanie nowej placówki polskiej sztuki i kultury na terytoryach odzyskanych ziem piastowskich. W stutysięcznem mieście Bydgoszczy otwartym został teatr miejski, pod dyrekcyą Wandy Siemaszkowej, znakomitej artystki i gorącej patryotki. Jak dalece ważnym uznano ten fakt, świadczy przybycie na uroczystość inauguracyi przedstawiciela Naczelnika państwa, dwóch ministrów, Kucharskiego i Heuricha, oraz licznych gości ze stolicy, wśród nich wybitnych

reprezentantów sztuki i literatury. Gorące przemówienia powitalne prezydenta miasta p. Maciaszka, delegata Związku artystów scen polskich, p. Kochanowicza, wreszcie p. Siemaszkowej, która złożyła ślubowanie wiernej służby Ojczyźnie i sztuce, poprzedziły przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, które ubiegło wśród podniosłego nastroju widzów. Zespół artystyczny, nie świecący wprawdzie pierwszorzędnemi gwiazdami scenicznych talentów, okazał się zgrany i objecujący, dzięki doskonałej reżyseryi. Wogóle praca nowej, kulturalnej instytucyi na kresach zdaje się zapowiadać w myśl słów p. Siemaszkowej, która określiła zadanie sceny bygodskej jako „budzącej się w polskiej inkarnacyi niby ów bajeczny Feniks który z popiołów powstaje świetniejszym, w nowej piękności i sile“.

Zapowiedzi sezonowe teatrów warszawskich.

Dyrekcye teatrów warszawskich podały w tych dniach do wiadomości projekt repertuaru na nadchodzący sezon zimowy. Projekt ten na razie przedstawia się dosyć skromnie, przyczem poczet sztuk oryginalnych jest uderzająco mały.

Teatr Polski po komedyi Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“, wystawi wielkie misteryum K. H. Rostworowskiego „Miłosierdzie“. Potem rozjaśni scenę „Pan Jowialski“, kolejno graną będzie głośna przed wojną sztuka Molnara „Liliom“, następnie jeden z utworów Katerwy, wreszcie Sema Benelli'ego „Uczta szyderców“.

„Rozmaitości“ wystawią „Weterana“, potem jednego dnia Wilde'a „Tragedyę florencką“ i Rabindranatha Tagory „Pocztę“; trzecią premierą będzie Leopolda Staffa „Południca“, — czwartą St. Przybyszewskiego „Miasto“, piątą „Edyp“.

Reduta rozpocznie sezon właściwy „Fircykiem w zalotach“, poczem grane będą: „Kobieta“, „Klątwa“, „Przechodzień“ Katerwy.

Opera przygotowuje nowości: „Dola“ (Walek Walewski), „Zamarłe oczy“ (d'Alberti), „Tristan i Isolda“, pierwszy raz w Polsce (Wagner), — wreszcie sensacyę sezonu Karola Szymanowskiego operę „Hagith“ i balet Różyckiego „Pan Twardowski“.

ECHA.

Pomnik kołtuństwa.

(m-m) Pewien taternik, zirytowany snać manią uwieczniania nazwisk na skałach, głazach, na ścianach schronisk i t. p., manią, cechującą specyalnie t. zw. „hop-turystów“ — umieścił w księdze pamiątkowej Hali Gąsienicowej dowcipny czterowiersz, w którym uczyniwszy rubaszne a dosadne porównanie z muchą i „psiskiem“, powiada:

„a filister jucha
wszędzie rżnie nazwisko“.

Jeżeli kreślenie nazwisk mało lub nic nie mówiących na górskich ścianach i urwiskach jest śmieszne i razi bufonadą, to tego rodzaju zdobnictwo, zastosowane do pomników sztuki, już przechodzi w godny najsurowszego potępienia wandalizm. Trudno bez oburzenia przytoczyć fakt, że w kaplicy w katedrze na Wawelu przepiękna rzeźba, dzieło dłuta Canovy na pomniku Bogoryi Skotnickiego, cała pokreślona jest ołówkiem chemicznym przez niekulturalnych zwiedzających. „Lili Ratyńska siedziała tutaj z Jankiem“ — opiewa jeden z napisów. Być może, iż dla panny Lili fakt siedzenia z Jankiem jest wypadkiem wielkiej doniosłości. Nie uprawnia to jednak tej młodej osoby do szpecenia dzieła sztuki i pamiątki historycznej.

Prawdziwy pomnik kołtuństwa!...

Opieka nad najmłodszą dziatwą.

W „ŻŁÓBKU T. O. M.

Kraków, 12 września.

(m-m) Jasny, słoneczny, czysty pokój, z kilkoma małemi, biało zasłanemi łóżeczkami, w których spoczywają maleństwa, schludnie wykąpane, w czystych koszulkach... Jedno bobo śpi, podparłszy piąstką różową buzię, drugie śmieje się i gaworzy do pochylonej nad niem młodej opiekunki, trzecie z zapałem, sapiąc, ciągnie mleko z buteleczki...

— Ile tutaj panie macie dzieci? — zapytałam kierowniczki „Żłóbka T. O. M.“ przy ul. Lenartowicza, p. Ewy Wyrobiszówny.

— Niestety, mamy tylko sześć łóżeczek, szczupłe nasze fundusze nie pozwalają na rozszerzenie zakładu, choć zapotrzebowanie jest wielkie. Codziennie mamy nowe zgłoszenia, których przyjąć nie możemy.

— Do jakiego wieku przyjmuje się dzieci?

— Do lat dwóch. Maleństwa przebywają tutaj przez dzień cały, pod fachową, wszelkim wymogom hygjenicznym odpowiadającą opieką, wieczorem zabierają je matki, aby znowu przynieść wczesnym rankiem.

Informatorka moja pochyliła się nad jednem z łóżeczek, w którem leżało niemowlę, niezwykle mizerne, o buzi sino-żółtej.

— Co za biedactwo...

— Mamy je dopiero od kilku dni, ale już znacznie lepiej wygląda. Kiedy nam to maleństwo przyniesiono — zdawało się, że to już trupek. Przyte mdziecko było zaniedbane, brudne, zawszone. Wykąpało się je, oczyściło z pasożytów i mamy nadzieję, że je odchuchamy.

— Przy „Żłóbku“ jest poradnia dla matek — czy tak?

— Tak. To druga ważna dziedzina naszej działalności. Codziennie wydaje się matkom mleko sterylizowane, mączki, odpowiednio według przepisów lekarskich przyrządzone zupy dla najsłabszych dzieci.

— Podobno zdarzyły się wypadki, że niektóre matki, pożywienie, przeznaczone dla niemowląt, sprzedawały?

— Bywało i to, ale postarałyśmy się zapobiedz temu w ten sposób, że wydajemy wszystko już ugotowane, a więc o wiele mniej nadające się do sprzedawania. Trzeba jednak zaznaczyć, że wypadki tego rodzaju były dość rzadkie i na ogół matki odnoszą się do poradni z wdzięcznością i zaufaniem.

Wilhelm Fraenkel

przemysłowiec

zmarł dnia 11 września 1920 r. w 78 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Dunajewskiego l. 6 na cmentarz izraelicki w Krakowie nastąpi we wtorek dnia 14 b. m. o godzinie 3 popołudniu.

Na ten smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

RODZINA.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Imienia N. M. P.

Wschód słońca: 6·11.

Zachód słońca: 5·01.

Długość dnia: 12·54.

Niedziela 12 Września

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Kiliński“.
Wieczór: „Kolombina“.
Poniedziałek: „Kolombina“.
Wtorek: „Kolombina“

TEATR „BAGATELA“

Niedziela popoł.: „Twarz i maska“.
Wieczór: „Dobrze skrojony frak“.
Poniedziałek: „Srażnik cnoty“.
Wtorek: „Strażnik cnoty“.

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Chata za wsią“.
Wieczór: „Dzierżawca z Olesiowa“.
Poniedziałek: „Za dawnych dobrych czasów“
Wtorek: „Dzierżawca z Olesiowa“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Czar walca“.
Wieczór: „Słodka dziewczyna“.
Poniedziałek: „O czem dziewczęta marzą“.

— o —

Przegląd roczników 1889—1885.

Przegląd popisowych roczników 1885-1889 i drugiej połowy rocznika 1902 odbędzie się w czasie od dnia 15 września do dnia 15 października br. Popisowi, zamieszkali w mieście Krakowie, mają się stawić przed Komisyą przeglądową w PKU. przy ul. Siemiradzkiego 24 o g. 8 rano w następującym porządku: dnia 15. 9. urodzeni w r. 1889 z nazwiskiem od lit. A—F, 16. 9. ur. 1889 lit. G—K, 17. 9. 1889 lit. L—R, 18. 9. 1889 lit. S—Z, 20. 9. 1888 lit. A—F, 21. 9. 1888 lit. G—K, 22. 9. 1888 lit. L—R, 23. 9. 1888 lit. S—Z, 24. 9. 1887 lit. A—F, 25. 9. 1887 lit. G—K, 27. 9. 1887 lit. L—R, 28. 9. 1887 lit. S—Z, 29. 9. 1886 lit. A—G, 30. 9. 1886 lit. H—L, 1. 10. 1886 lit. M do R, 2. 10. 1886 lit. S—Z, 4. 10. 1885 lit. A—G, 5. 10. 1885 lit. H—Ł, 6. 10. 1885 lit. M—R, 7. 10. 1885 lit. S—Z, 8. 10. 1902 lit. A—F, 9. 10. 1902 lit. G—K, 11. 10. 1902 lit. L—R, 12. 10. 1902 lit. S—Z. — Popisowi z powiatu krakowskiego będą stawać w Krakowie od 15. 9. do 29. 9., z powiatu podgórskiego w Podgórzu (Sokół) od 30. 9. do 7. 10, z powiatu bocheńskiego w Bochni od 15. 9. do 1. 10, z powiatu wielickiego w Wieliczce od 4. 10. do 14. 10, z powiatu chrzanowskiego w Chrzanowie od 15. 9. do 7. 10. b. r.

Kraków żegna artylerzystów jadących na front.

(m-m) Kraków pożegnał wczoraj 4-tą i 5-tą baterye artyleryi polnej wyruszające na front. Żołnierze — przeważnie ochotnicy — jechali udekorowani kwiatami. Młodych wojaków, spieszących na front wesoło a z fantazyą żegnano entuzyastycznie. Grono matek chrzestnych obdarzyło swych „wojennych chrześniaków“ darami w postaci papierosów, czekolady, książek, bielizny, papieru listowego itp.

Gdy oddziały przeciągały przez ulice Krakowa, dążąc na dworzec, przechodnie zatrzymywali się, rzucając serdeczne słowa pożegnania i radując wzrok zarówno junacką postawą jak doskonałem wyekwipowaniem artylerzystów.

— o —

„Amerykański“ napad na Naczelnika państwa.

Obok bolszewickiej agitacyi przeciwpolskiej w Ameryce, działa tam na łamach **polskiej** prasy jakaś tajemnicza ręka, która, działając partyjnie przeciwko „stronictwu Piłsudskiego“, największe szkody wyrządza całej Polsce.

Ta ręka nie waha się przed użyciem **żadnej** broni. Jaskrawym i oburzającym tego dowodem jest, że w chwili, gdy pod murami Warszawy stały hordy bolszewickie i zagrażały stolicy i państwu całemu, — w wielu gazetach polskich w Ameryce pojawiła się następująca depesza:

„**Warszawa.** — Wskutek pogróżek przeciwko życiu **Naczelnika państwa**, Piłsudskiego, któremu zarzuca naród, że doprowadził Polskę do ruiny, **jest on otoczony silną strażą,** a nawet, jak chodzą pogłoski, **myśli o wyjeździe z miasta.**

„Wobec groźby upadku stolicy, mimo lojalności i przysięgi składanej przez tłumy, że **nie** oddadzą miasta, chyba tylko z życiem, **naród utracił wiarę w swoich kierowników,** a zwłaszcza Piłsudskiego, i łatwiej daje się bałamucić propagandzistom bolszewii na tyłach armii, wskutek czego siła odporna przeciw bolszewii słabnie.

„**Odmowa generała Weyganda** objęcia naczelnej komendy wskutek oporu generała Piłsudskiego, także **przyczyniła się do utraty popularności przez Piłsudskiego w stolicy,** gdyż wobec tego, że **cały ruch w celu obrony Warszawy rozpoczął się dopiero pod kierownictwem oficerów francuskich,** Warszawa wierzy we Francyę i w to, że ona może uratować stolicę od inwazyi przez bolszewię.“

Po tym jeszcze jednym zbytecznym służalczym ukłonie w kierunku gen. Weyganda, łatwo już poznać, co to za ręka, która pisaniem podobnych bredni usiłuje bałamucić lud polski w Ameryce. Ci „weygandziści“ już w Polsce, do polskiej prasy, wprowadzili takie „amerykańskie“ metody i po tych ich owocach łatwo je poznać.

Wojska „Zachodniej Ukrainy“ w Czechach.

Praska „Tribuna“ donosi, że granicę czesko-słowacką przekroczyła koło Marmaros 1200 ukraińskich żołnierzy z armii Petruszewicza. (Petruszewicz, jak wiadomo, przeciwstawiając się Petlurze głosi koncepcyę niepodległej „zachodniej Ukrainy“ Galicyi Wschodniej“). Żołnierze ci mieli ze sobą 700 koni, 60 wozów, 18 moździerzy, 900 karabinów i 20.000 naboi. Komendantem tego oddziału był generał austryacki Kraus. Jest to jeden z tych oficerów austryackich, którzy śladem „Wasyla“ Habsburga, poszedł w służbę Rusinów galicyjskich, stając w ich szeregach, jako jeden z przywódców. U Rusinów też z kapitana szybko został generałem, aby zakończyć wojenno-ukraińską karyerę tym wymarszem poza granicę, gdzie pozostanie generałem „in partibus“... i — będzie czekał.

— o —

Głodujący burmistrz sprawia kłopot rządowi Anglii.

(bil) „Głodówka“ burmistrza miasta Kork, trwająca już dwudziesty dziewiąty dzień, nie

przestaje zaprzątać uwagi całego świata, nie schodząc ze szpalt prasy europejskiej.

Według „United Press" zarządzono w całej Irlandyi pogotowie wojskowe, aby zapobiedz niepokojom w razie śmierci burmistrza, który — jak wiadomo — przyjął już ostatnie namaszczenie.

Amerykańscy dziennikarze, podają sensacyjne szczegóły o konflikcie Lloyd George'a z królem Jerzym, który ma rzekomo — wskutek interwencyi królowej Mary — obstawać przy uwolnieniu lorda mayora; natomiast Lloyd George ma się sprzeciwiać temu. Nie ulega wątpliwości, że król zastosuje się do konstytucyi, czyli do Lloyda George'a.

Wzburzenie opinii amerykańskiej przejawia się w sprawozdaniach dziennikarskich, które szczegółowo i codziennie podają biuletyny o zdrowiu głodzącego się burmistrza.

Prawie cała opinia angielska jest za wypuszczeniem burmistrza — z wyjątkiem szczupłej garstki skrajnych unionistów, którzy pochwalają postępowanie rządu.

Wszystkie dzienniki angielskie — z wyjątkiem rządowych „Daily Chronicle" i „Morning Post" domagają się codziennie wyzwolenia lorda-mayora. Mimo to Bonar Law załatwił odmownie petycyę przewódców robotniczych, żądających uwolnienia burmistrza Corka, który swym bohaterskim uporem — jak widać — sprawia rządowi potężnej Anglii potężny kłopot.

— o —

Smiertelny pościg.

W tych dniach na skutek zarządzeń władz sądowo-śledczych w Węgrowie, aresztowano w Warszawie poszukiwanego listami gończemi niejakiego Stanisława Komorowskiego, oskarżonego o popełnienie szeregu morderstw i napadów bandyckich. Onegdaj niebezpiecznego zbrodniarza pod konwojem dwóch zbrojnych policyantów, wytransportowano koleją do Węgrowa w ziemi siedleckiej.

Po drodze zbrodniarz, nie bacząc na kajdany, w jakie był zakuty, zdołał uśpić czujność konwoju i w chwili, gdy pociąg znalazł się między stacyami Bronki i Siedlce — jednym susem dopadł okna i wyskoczył zeń na plant kolei.

Konwojujący w porę jednak dostrzegli ucieczkę i także dopadłszy okien, jęli strzelać z karabinów do uciekającego. Jedna z kul powaliła zbiega na ziemię. Gdy zatrzymano pociąg i udano się na miejsce, stwierdzono, iż zbrodniarz został strzałami konwoju zabity.

Charakterystyczne jest, że, jak stwierdzono, K., skacząc z pociągu, nie uległ żadnemu szwankowi cielesnemu i gdyby nie pościg, uszedłby cało.

ROBOTNICY DLA OBRONY PAŃSTWA. Zarząd wodociągu miejskiego komunikuje o samorzutnej akcyi tutejszych robotników na rzecz Obrony Państwa. Oto tutejsi robotnicy postanowili i deklarowali wszyscy ochotnie pracować pół godziny dłużej poza ustawowymi godzinami pracy, tak długo, dopóki na terytoryum ziemi polskiej znajduje się nieprzyjaciel, a cały stąd zarobek przeznaczają na rzecz Obrony Państwa.

LIGA AKADEMICKA OBRONY PAŃSTWA uprasza w dalszym ciągu kolegów akademików wojskowych uczelni wyższych warszawskich o zgłaszanie swych przydziałów stałych, jak również wszelkich zmian w przydziałach z podaniem w miarę możności liczby poczty polowej do sekretaryatu Ligi, Warszawa, Uniwersytet, Bratnia Pomoc.

(T) **O JEDNORAZOWĄ DANINĘ NA RZECZ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.** Wczoraj na murach miasta ukazało się ogłoszenie nawołujące do jednorazowej daniny w garderobie i bieliźnie dla żołnierza w polu. Kto mając nadto garderoby nie uczyni z niej podarunku dla żołnierza, temu rzeczy te zostaną zarekwirowane przymusowo.

Z KOMITETU OBRONY PAŃSTWA. W niedzielę dnia 12 bm. o godzinie 5 popoł. odbędzie się w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim zebranie obywatelskie w sprawie zbiórki srebra i złota. Wydział propagandy kobiet, w którego skład wchodzą reprezentantki wszystkich stowarzyszeń kobiecych zaprasza na to zebranie najszersze koła obywatelstwa krakowskiego.

PÓŁWSIE ZWIERZYNIECKIE DLA OBRONY PAŃSTWA. Zebranie ludowe, które odbyło się dnia 5 bm. w budynku szkoły żeńskiej przy ulicy Senatorskiej w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie, uchwaliło założyć dzielnicowy Komitet Obrony Państwa. W skład wybranego komitetu wchodzą: prof. Małysiak jako przewodniczący i Emanuel Stanowski jako sekretarz. Nadto uchwalono nałożyć stały podatek miesięczny obywatelski na każdą rodzinę, a z zebranych funduszów przychodzić z pomocą żołnierzom rannym i chorym oraz rodzinom naszych żołnierzy, jak również urządzić szwalnię.

NOWE CENY NA MIĘSO I TŁUSZCZE. W piątek złożył subkomitet ad hoc przez komisyę aprowizacyjną wydelegowany sprawozdanie z badań, jakie przeprowadzał na miejskiej centralnej targowicy na bydło, nad cenami żywego towaru. Na podstawie powyższego sprawozdania pełna Komisya aprowizacyjna wyraziła opinię, iż następujące ceny mięsa można zatwierdzić: a) mięso wołowe z 25% dokładką 54 M. Nadto komisya uznała za wskazane wprowadzić do cennika cenę mięsa wołowego bez dokładki, którego cenę oznaczyła na 66 M. b) cielęcina 60 M c) wieprzowina a mianowicie: 1) polędwica, kotlety, szynka 80 M, 1) łopatka, boczek 76 M. d) baranina 50 M. Ceny mięsa sprzedawanego na placach i ławach mają być o 2 M na 1 kg. niższe. Ceny mięsa koszernego wołowego: a) z dokładką 64 M. b) bez dokładki 76 M. c) cielęciny 70 M. Następnie uznała komisya za nadające się do przyjęcia ceny tłuszczów: 1) sadła, słoniny 94 M. 2) smalcu 110 M. Wreszcie zgodziła się na podwyższenie dotychczasowych cen wyrobów masarskich mniej więcej o 2%. Cennik powyższy wchodzi z dniem 15 września w życie.

CHLEB Z BIAŁEJ MĄKI AMERYKAŃSKIEJ wydadzą piekarnie i konsumy po 75 dkg. na osobę i tydzień od 14 bm. w cenie po 13 M za 1 kg. Ze względu na przypadające w tym dniu święto żydowskie piekarnie takich właścicieli wydadzą chleb od środy 15 bm.

CHLEB DLA ŻYDÓW. Magistrat podaje do wiadomości, że z powodu świąt żydowskich odbiorcy przydzieleni do sklepów i piekarń izraelickich otrzymają w dwóch następnych tygodniach chleb zamiast we wtorek — we środę tj. 15 i 22.

(T) **ZMIANA W PRZYDZIALE KONSUMENTÓW DLA PIEKARŃ REJONOWYCH.** Na posiedzeniu piątkowem uchwaliła nadto komisya aprowizacyjna zmianę przydziału konsumentów do piekarni rejonowych. Zmiana polega na tem, że konsumenci zamieszkali w pewnym okręgu będą przydzieleni do piekarni tegoż okręgu.

(T) **UREGULOWANIE TARGU ZBOŻEM.** Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach magistrat ogłosi szczegółowe zarządzenie, co do uregulowania targu zbożem pozakontyngentowym i przechowania tego zboża na podstawie rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi z dnia 18 sierpnia.

NAFTA ZA SIERPIEŃ I WRZESIEŃ. Wobec tego że rozdawnictwo nowych legitymacyj na pobór nafty na okres od 1/8 1920 do 31/8 1921 r. nastąpi dopiero w pierwszych dniach października, magistrat zawiadamia, że nafta za miesiąc wrzesień wydawaną będzie na stare legitymacye, które przy poborze zostaną ściągnięte przez sklepy rejonowe w miejsce kuponu legitymacyi. Od września aż do odwołania będzie wydawana nafta w następujących ilościach dla gospodarstw domowych, podnajemców, zajmujących samodzielne mieszkania i właścicieli realności parterowych i sklepów po 1 litrze miesięcznie. Zarazem podaje się do wiadomości, że naftę za sierpień sprzedają obecnie wszystkie sklepy rejonowe, zaś za wrzesień na razie tylko sklepy w dzielnicy 9, 10, 11 i 13. O przydziale nafty za wrzesień dla innych dzielnic, ogłosi się każdorazowo osobnym komunikatem.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz drugi „Kolombina", zdobyła sobie odrazu krytykę i publiczność. „Kolombina" powtórzona będzie jutro w poniedziałek, we wtorek, we czwartek i w sobotę b. tyg. Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Kilińskiego" oddał teatr J. Słowackiego całkowicie dla wojska. Jestto trzecie z rzędu przedstawienie, które daje teatr dla żołnierzy załogi krakowskiej. „Kiliński" dla publiczności tak gromadnie spieszącej na tę patryotyczną sztukę, dany będzie we środę 15 bm. na co zwraca się uwagę licznym komitetom zapytującym się o tę sztukę.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ W „BAGATELI" będzie „Strażnik cnoty" Sachy Guitry'ego, który już jutro (w poniedziałek) pojawi się na scenie naszego teatru w pierwszorzędnej obsadzie i wspaniałej szacie dekoracyjnej. Rzecz ta niezwykle wesoła i dowcipna, a pod wielu względami bardzo oryginalna podobać się będzie ogólnie, budząc należne objawy zadowolenia i sukcesy kasowe. Ostatnio „Strażnik cnoty" grany był wielokrotnie w Paryżu. Ne scenie „Bagateli" komedya Guitry'ego otrzyma oprawę bardzo efektowną. Strona wykonawcza została pod kierunkiem reżysera Wysockiego. Role główne w „Strażniku cnoty" powierzyła dyrekcya pp. Izie Kozłowskiej, Fritschemu i Ziembińskiemu.

DZISIAJ W NIEDZIELĘ ODBĘDĄ SIĘ W „BAGATELI" dwa widowiska. Popołudniu o godz. 4 raz jeszcze pojawi się „Twarz i maska" z p. Brydzińskim w roli głównej — wieczorem zaś o w pół do 8-mej „Dobrze skrojony frak" z p. Nowackim.

KRAKOWSKI ZWIĄZEK LITERATÓW. Na walnem zgromadzeniu „Związku pracowników pióra", odbytem 7 bm, powzięto uchwałę: „Związek pracowników pióra" przyjmuje statut warszawskiego i lwowskiego „Związku literatów" i przybiera nazwę „Krakowski Związek literatów". „Związek" postanawia pozostawać w porozumieniu z „Syndykatem dziennikarzy krakowskich", celem koleżańskiej współpracy". Walne zgromadzenie wybrało nowy zarząd, który na posiedzeniu 10 bm. ukonstytuował się następująco: Jan Pietrzycki prezes, Józef Flach wiceprezes, Antoni Waśkowski sekretarz. Ferdynand Hoesick skarbnik, Maryan Szyjkowski, Józef Wiśniowski, Ludwik Stasiak. Komisya rewizyjna: Antoni Chołoniewski, Władysław Prokesch, Zygm. Sarnecki. Syndyk „Związku" adwokat dr Tadeusz Zakrzewski.

W PAŃSTWOWEJ SZKOLE ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ (ul. Potockiego 11) rozpocznie się rok szkolny nabożeństwem we środę, dnia 15 bm. o godzinie 9-tej rano.

ZBIÓRKA NA SIEROTY I WDOWY PO POLEGŁYCH. Dnia 12 bm. tj. w niedzielę odbędzie się zbiórka na rzecz sierót i wdów po poległych. Związek inwalidów nie mając żadnych dochodów prócz własnych wkładek, zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie materyalne. Zwracamy uwagę publiczności, że od pewnego czasu niepowołane osoby wyłudzają pod różnemi pozorami datki na ofiary wojny. Z temi osobnikami Związek nie ma nic wspólnego.

ZBIÓRKA ULICZNA. Magistrat zezwolił Towarzystwu żydowskiemu „Bezpłatna kuchnia dla młodzieży" w Krakowie, na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 16 września 1920 r. na cele Towarzystwa przy 24 stolikach ustawionych po ulicach i placach miasta.

(T) **Z DORAZNYCH SĄDÓW WOJSKOWYCH.** Wczoraj w tut. sądzie wojskowym odbyły się dwie rozprawy sądu doraźnego pod przewodnictwem podpułkownika Bartika przeciw dezerterom. Szeregowiec Ignacy Gałuszka oskarżony o zbrodnię dezercyi z par. 69. Trybunał z powodu braku jednomyślności — uznał się niewłaściwym jako doraźny, wobec czego przekazano sprawę sądowi zwyczajnemu. Po odpowiedniej zmianie składu trybunału uznano Gałuszkę winnym występku samowolnego wydalenia się z koszar i skazano go na 6 miesięcy więzienia. Tak samo postąpiono ze sprawą Franciszka Pawlusa oskarżonego o dezercyę. Na wniosek obrońcy adw. dra Schoenwettera wbrew wnioskowi prokuratora trybunał przekazał sprawę sądowi zwyczajnemu. W obu sprawach oskarżał prokurator porucznik Przyłuski.

(T) **Z SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Wczoraj w tut. sądzie karnym pow. przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Streszyńskiemu Antoniemu o zbrodnię wielokrotnego oszustwa popełnionego na trzynastu osobach. Streszyński to znany na bruku krakowskim oszust, który naciągał w ten sposób swe ofiary, że wyłudzał od nich pieniądze rzekomo dla zmiany lub pod innemi pozorami a w zamian dawał koperty ze starymi dziennikami. W ten sposób „zarobił" 27.000 koron. Rozprawę na wniosek obrońcy odroczono celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

(T) **PRZEJECHANIE ŻOŁNIERZY WSKUTEK NIEOSTROŻNEJ JAZDY.** Julian Strycharczyk l. 27 murarz jadąc wczoraj jednokonnym wozem obok mostu kolejowego na Warszawskiej rogatce, najechał w całym pędzie na maszerujący oddział V-go batalionu wartowniczego, skutkiem czego czterech żołnierzy zostało ciężko zranionych a kilku lekko. Ciężko zranionych żołnierzy odwieziono do szpitala załogowego. Strycharczyka aresztowano.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA BARAKOWEGO.** Ubiegłej nocy przytrzymano między barakami a garażem samochodów wojskowych podejrzanego mężczyznę, który legitymował się jako Rudzicki. Okazało się jednak, że właściwe nazwisko jego jest Julian Kokoszka. Ponieważ w ostatnich dniach dokonano kilkakrotnej kradzieży w barakach wojskowych, przeto podejrzenie tych kradzieży padło na Kokoszkę. Odstawiono go pod Telegraf.

Towarzystwo Akcyjne „KRAKUS"
w Krakowie.

W dniu 31 sierpnia br. w gmachu Izby handlowej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa akcyjnego „Wódki krakowskie" Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych w Krakowie — obecnie „Towarzystwa akcyjnego KRAKUS w Krakowie", w obecności notaryusza p. **Rudnickiego.** Przewodniczył zebraniu zastępca prezesa rady nadzorczej towarzystwa p. **Dutkiewicz.**

Dyr. Seidenfrau złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności towarzystwa. Spółka uzyskała koncesye na budowę i uruchomienie **gorzelni przemysłowej i rafineryi spirytusu.** Z gorzelnią przemysłową ,która będzie przerabiała melassę na alkohol, połączona zostanie **fabryka potażu,** celem zużytkowania wywarów melassy.

Drugi główny zakład przedsiębiorstwa, fabryka marmolady, obliczona **na produkcyę około 230 wagonów rocznie,** jest już częściowo uruchomiona. Również została już uruchomiona **fabryka likierów** mieszcząca się w wielkiej, specyalnie na ten cel zbudowanej hali.

Połączony z rafineryą **wolny skład spirytusu,** mieszczący 8 zbiorników o pojemności 250 hektolitrów każdy, został już przez władze skarbowe weryfikowany i odebrany.

Dotychczasowe koszta budowy zakładów przedsiębiorstwa wynoszą około 5,600.000 marek, tak, że cały dotąd **wpłacony przez akcyonaryuszy kapitał został użyty w całości i wyłącznie na inwestycye budowlane** i urządzenia wewnętrzne zjednoczonych fabryk, zajmujących potężny kompleks złączonych własnych zabudowań. Szczegółowe zestawienie kosztów powyższych inwestycyj wykazywał dalszy ciąg sprawozdania dyrekcyi.

Z kolei członek rady nadzorczej **dyr. Schiller** zreferował i uzasadnił wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego o dalsze 7 milionów marek, czyli do łącznej sumy 12,600.000 marek — przez wydanie 25.000 sztuk nowych akcyi, nominalnej wartości 280 marek za sztukę. **Subskrypcya na nowe akcye rozpocznie się w dniu 1 września br.,** z zastrzeżeniem zatwierdzenia odnośnej uchwały walnego zgromadzenia przez ministerstwo. Pierwszeństwo w nabywaniu akcyi nowej emisyi po 350 marek za sztukę przysługuje dotychczasowym akcyonaryuszom w stosunku 2:3 tj. **dwóch nowych** akcyi na każde **trzy stare.** Pozostałe akcye po cenie 420 marek rozdzielone zostaną między zgłaszających się subskrybentów. Wniosek ten uchwaliło walne zgromadzenie jednomyślnie.

Następnie syndyk Towarzystwa dr Oberlaender referował sprawę zmiany statutu, między innemi sprawę zmiany nazwy towarzystwa „KRAKUS T. A." Proponowane zmiany jednomyślnie uchwalono. Wreszcie zatwierdzono uchwaloną przez radę nadzorczą Towarzystwa kooptacye nowych członków rady, w osobach pp. Wład. Zawojskiego, dra S. Oberlaendera i dyr. Seidenfraua.

Na końcu zgromadzenia przewodniczący zawiadomił zebranych, **że Towarzystwo subskrybowało na polską pożyczkę państwową 2 miliony marek.** Na wniosek zaś dyrekcyi uchwalono przeznaczyć kwotę **50.000 marek** na następujące cele: **30.000 marek na cele obrony państwa, 10 tysięcy marek na Biały i 10 tysięcy marek na Czerwony Krzyż.**

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Z tajemnic handlu „technicznego".

Jego wady i postulaty.

Kraków, 10 września.

Z fachowych sfer kupieckich otrzymujemy następujące uwagi, które może przedstawiają rzecz w zbyt czarnych barwach, w każdym jednak razie poruszają sprawę godną uwagi.

W powszechnej anarchii, cechującej nasze życie ekonomiczne w ostatniem trzechleciu stanu powojennego, uderza bezsprzecznie najbardziej widomy chaos w handlu artykułami technicznymi.

Połacie kraju, które dotkliwie ucierpiały od inwazyi wrogich armii i przemysłowe centra, które skazane były na bezczynność, podnoszą się stopniowo ku powrotnemu stanowi, dokonując zwolna dzieła odbudowy, które jednak — niestety, — na nieprzezwyciężone napotyka trudności, właśnie z winy — handlu.

Budowniczym na gruzach jest — technika; materyałem do odbudowy to — artykuły techniczne.

Handel, tymi to właśnie artykułami osobliwe dzisiaj przedstawia widowisko. Podobnie jak na pokątnych giełdach walutowych osobniki wszelkich sfer i zawodów chwyciły się pośrednictwa i handlu walutami, przemycając i spekulując, zadając częstokroć niepowetowane straty skarbowi państwa — tak też na rynku technicznym liczne indywidua, uchylające się sprytnie od kontroli kompetentnych władz, uzurpują sobie prawa niemal monopolowe. Ludzie, którzy pół życia strawili w manufakturze lub „robili" w handlu zbożem i jajami, kupczą dziś artykułami technicznymi, nie mając najsłabszego pojęcia o tej najkardynalniejszej dla odbudowy naszego kraju gałęzi przemysłu i handlu, nie mówiąc już o umiejętnem, fachowem wyszkoleniu. A wszędzie i zawsze oczywiście stosują metody paskarskie, zadając fachowym sferom kupieckim dotkliwe straty materyalne i przynosząc całemu stanowi moralną ujmę.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się sprawa **na rynku**. A jak się ma rzecz inter muros zakładów przemysłowych?

Dyrektorowie kopalń i Instytucyj przemysłowych, o ile decyzyi zakupna materyałów, nieodzownych nie poruczają kompetentnym rzeczoznawcom, inżynierom, — oddają rozpatrzenie ofert magazynierom, werkmistrzom, maszynistom i podobnym „referentom". Ta kategorya funkcyonaryuszy przemysłowych uległa jednak zgubnym i demoralizującym skutkom wojny: głęboko u nas zakorzenionemu przekupstwu...

Do tych osobników łatwy mają dostęp owi właśnie niefachowi spekulanci, którzy dobrze wiedzą, gdzie komu, co i jak „wsunąć w łapę". Instytucyi dostarcza się za drogi pieniądz lichego towaru, „referent" się obłowił, a ignorant paskarz wykpił i „referenta" i instytucyę.

Jeśli się zważy, iż na domiar złego, tandeta wiedeńska usiłuje systematycznie a konsekwentnie narzucać nam swoje kiepskie wytwory. — (co do niektórych należy się, — trzeba to zastrzedz, — pełne uznanie) i wytrwale, z powodzeniem opanowuje nasz targ, — dopełnimy obrazu smutnego u nas stanu tej gałęzi przemysłu i handlu.

W minionych krytycznych tygodniach stagnacya ekonomiczna osiągnęła swój zenit. Warszawa i galicyjskie zagłębie naftowe wstrzymały się zupełnie od jakiegokolwiek zakupna, przeczekując kryzys. Dzisiaj jeszcze, mimo rozwidnionego politycznego horyzontu, sytuacya na rynku technicznym trwa niezmieniona.

Życzyć zatem wypada i za społeczny obowiązek interesentów uważamy, iżby ze względu na dobro i pomyślny rozwój naszego przemysłu i handlu — **w zbliżającym się czasie wzmożenia się ruchu wytwórczego**, — nie szli na lep ignorantów-wydrwigroszów, lecz aby zakupy niezbędnego materyału czynili u firm znanych i od dawna cieszących się ustaloną w świecie kupieckim i konsumentów opinią solidnej rzetelności.

Apel ten rodzi się w Krakowie, w centrum polskiego handlu, a artykułami technicznymi — gałęzi zawodowej, która bardziej, niż wszelkie inne, fachowego wymaga wyszkolenia i znawstwa, jako że **fundament** granitowy ma kłaść pod odbudowę wydartego najeźdźcom kraju.

Stulecie telegrafu.

Kraków, 12 września.

(*) Telefon, poczta, telegraf itp. są to dziś niezbędne poprostu składniki życia kulturalnego. Trudnoby było wyobrazić sobie dzisiejsze życie codzienne bez tych udogodnień, gdyby nie to, że dziś specyalnie nie mamy potrzeby wysilania wyobraźni w tym kierunku, bo działalność telegrafu, telefonu i poczty u nas jest tego rodzaju, że daje doskonałe złudzenie, jakoby te środki porozumiewania się ludzi pomiędzy sobą u nas wcale nie istniały. Zacna poczciwa, i nadzwyczajnie pewna „poczta pantoflowa" lub t. zw. okazye zastępują coraz powszechniej telegraf.

Mimo to wszystko, gdy przypomnimy sobie, jak wygodnym sposobem porozumienia był przed wojną (a miejmy nadzieję, będzie i po wojnie) telegraf, chętnie uczcimy przypadającą w tym roku setną rocznicę jego urodzin. Albowiem zjawisko fizyczne, na którem polega konstrukcya zwykłego telegrafu, odchylenie igły magnesowej pod wpływem prądu elektrycznego, zostało ogłoszone światu naukowemu dokładnie sto lat temu, w roku 1820. Odkrywcą był Duńczyk Jan Chrystyan Oersted, urodzony w r. 1777 w Rundkjöbing, zmarły w roku 1851 w Kopenhadze, profesor fizyki w uniwersytecie kopenhaskim. Odkrycia swego dokonał Oersted jeszcze w roku 1819, ogłosił je jednak dopiero w roku następnym. Krótki artykuł, w którym Oersted podał wyniki swych badań, wywołał wielkie zainteresowanie w świecie naukowym. Akademia francuska zajmowała się nim wielokrotnie w tym czasie. W dniu 2 października 1820 wielki Arago zwrócił na posiedzeniu akademii uwagę na możliwość zastosowania odkrycia Oersteda dla celów telegrafii. Aparat telegraficzny, skonstruowany przez niego, okazał się jednak zbyt skomplikowanym i nie miał nigdy praktycznego zastosowania.

Pierwszy prawdziwy telegraf na podstawie odkrycia Oersteda skonstruował dopiero w piętnaście lat później baron Schilling z Canstadtu. Wynalazek Schillinga udoskonalił i zastosował do użytku praktycznego począwszy od roku 1837 Anglik Wheatstone. Niezależnie od Schillinga zbudowali telegraf elektromagnetyczny w roku 1833 dwaj Niemcy, Gauss i Weber, używali go jednak tylko do prywatnych celów naukowych.

Odkrycie Oersteda w roku 1820 było więc niewątpliwie pierwszym zawiązkiem telegrafu. Niemniej sprawiedliwość każe przyznać, że Oersted nie był pierwszym, który dokonał ważnego odkrycia. Poprzednikiem jego był nie fizyk z powołania, ale prawnik — Włoch Giandomenico Romagnosi. Zauważył on zboczenie igły magnesowej już w roku 1802, ogłosił jednak swoje odkrycie w nieszczęśliwie wybranem, bardzo mało czytanem czasopiśmie „Gazetta di Trento". Wskutek tego ważne spostrzeżenie Romagnosiego poszło najzupełniej w zapomnienie i w dwadzieścia prawie lat później dokonał odkrycia na nowo Oersted. Tym razem zostało ono należycie opublikowane i doprowadziło do tak ważnych, praktycznych wyników, jak zbudowanie telegrafu, tego nieocenionego wprost aparatu w stosunkach prywatnych, politycznych, a nadewszystko w życiu gospodarczem.

Z. C.

Fiasko lipskiego jarmarku.

Kraków, 12 września.

(tabe). Sławny, tradycyjny jarmark jesienny w Lipsku zrobił tego roku — jak się okazuje ze sprawozdań zarządu jarmarcznego — zupełne fiasko. Do fiaska tego przyłączył się jeszcze przykry zatarg między wystawcami a zarządem jarmarku z powodu lichwiarskiego wyzysku gości, przybyłych na jarmark. Rezultat gospodarczy jarmarku okazał się ostatecznie bardzo marny.

Podczas gdy na wiosennym jarmarku panował istny głód towarów, to obecnie można było zauważyć zupełną rezerwę w zakupach, wskutek czego zbyt był minimalny.

Tak np. wielkie południowo-niemieckie przedsiębiorstwo metalowe, które otrzymało na wiosnę zamówień na łączną sumę 8 milionów marek, miało obecnie zamówień na ledwo 150.000 marek. Z pośród klienteli zagranicznej, a także krajowej brakło bardzo wielu, nawet takich, którzy stale zjeżdżali na jarmark lipski. Holandya i Szwajcarya były o wiele słabiej reprezentowane, niż na jarmarku wiosennym. Taksamo kraje północne. Wschodnie państwa wstrzymały się w zupełności od udziału w jarmarku z jasno zrozumiałych przyczyn politycznych; natomiast z Francyi i Anglii przybyli po raz pierwszy — wprawdzie nieliczni przedstawiciele świata kupieckiego, aby nawiązać na nowo stosunki handlowe z Niemcami. Podobnie i z Hiszpanii i z Ameryki przybyli kupcy w dość pokaźnej liczbie.

Największym zbytem cieszyły się wyroby szklanne, tkackie i obuwie, natomiast wyroby z porcelany, zwłaszcza luksusowe, nie znajdowały odbiorców.

Taksamo nie szły lalki, z wyjątkiem włoskich lalek sukiennych, które pojawiły się po raz pierwszy na lipskim jarmarku, budząc żywe zainteresowanie u klienteli zagranicznej, dzięki niezwykle artystycznemu wykonaniu. Wyroby aluminiowe spadły, z powodu hyperprodukcyi, znacznie w cenie, natomiast na towary niektóre był dość znaczny popyt.

Jako nowość zwracał uwagę aparat elektryczny do gotowania „Elektro-ekonom", jak również nowe aparaty fonofilmowe z pneumatycznym mechanizmem:

Jarmark papierowy był bezporównania słabszy niż na wiosnę, a „specyalność" lipska, karty pocztowe, nie znajdowały odbiorców z powodu zbyt wygórowanych opłat pocztowych.

Jak ostatecznie ze sprawozdania zarządu jarmarku wynika, brało udział w jesiennym jarmarku 15.590 wystawców (firm), z czego przypada 3400 na wyroby techniczne, a 12.150 na inne; coby oznaczało nadwyżkę 2359 firm w porównaniu z wiosennym jarmarkiem. Natomiast ogólna liczba zwiedzających wynosiła na jarmarku technicznym ledwo 30.000 osób, a na jarmarku ogólnym 70.000.

Przyczyn tego tak słabego ożywienia jarmarku lipskiego, doszukiwać się trzeba w pierwszym rzędzie w ogólnem położeniu gospodarczem, do czego przyczynia się również niemało podupadły wielce „prestige" polityczny Niemiec, jak i w utrudnieniach przywozowych i wywozowych, na które kupiectwo mocno się uskarżało. Mały zaś udział zagranicy w jarmarku tłómaczy zarząd jarmarku zarówno naprężeniem stosunków między dostawcami niemieckimi, a odbiorcami zagranicznymi, jak i ogólną wszechświatową mizeryą gospodarczą, zastojem handlowym i stagnacyą pieniężną.

Nadzieje, przywiązywane do jesiennego jarmarku, że nastąpi „odbudowa" i regulacya — a co za tem idzie zniżka cen — zawiodły.

Militaryzacya przemysłu.

(c) Organizacya prac dla potrzeb armii postępuje w naszych fabrykach i w zakładach rzemieślniczych szybko naprzód. Na szczególne zaznaczenie zasługuje fakt, że podczas obrony Warszawy obrzucano pułki bolszewickie granatami już wyrobionymi w zakładach miejscowych i do zasieków kolczastych używano krajowego drutu.

Kilkanaście fabryk remontuje samochody, w innych fabrykach zorganizowano remont kuchen polwych i wozów taborowych. Obecnie Komisya wojskowa utworzona przy Centralnym Związku Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów przystępuje do zorganizowania zaopatrywania wojska w wyroby skórzane. Jest to bardzo boląca sprawa i jest powodem licznych skarg przemysłowców na władze wojskowe. Z jednej strony przemysł garbarski skarży się na rekwizycye, pozbawiające go możności istnienia, z drugiej strony intendentura nie ma butów dla żołnierzy. Dla usunięcia nieporozumień będzie utworzona komisya, do której zostaną powołani przedstawiciele wojskowości i przemysłu garbarskiego. Jest nadzieja, że się uda wynaleźć możność współżycia ku wzajemnemu zadowoleniu.

Wskrzeszenie prywatnej żeglugi parowej na Wiśle

(c) W tych dniach 2 statki parowe holownicze o sile 576 koni, wybudowane i wykończone w warszawskich warsztatach Tow. Handlu i Żeglugi, wyruszają do Torunia dla zabrania stamtąd wybudowanych w warsztatach Konstantego Pawłowskiego dwóch barek o pojemności dwóch tysięcy ton. Będą to największe statki, jakie żeglowały dotychczas po Wiśle.

Wkrótce flotylla ta będzie powiększona jeszcze o dwa statki parowe, zbudowane w Gdańsku. Ze strony władz wojskowych nadeszło oświadczenie, że statki te w żadnym razie rekwirowane nie będą. Tym sposobem po długiej przerwie znowu powstaje na Wiśle prywatna

żegluga parowa, gdyż, jak wiadomo, wszystkie statki, istniejące obecnie na Wiśle zostały bądź zarekwirowane, bądź wydzierżawione przez Urząd Państwowy, który ujął w swe ręce cały ruch transportowy, a prowadzi go tak nieumiejętnie, że przewóz wodny nie wytrzymuje konkurencyi z kolejowym.

Kronika gospodarcza.

PUBLICZNA LICYTACYA DRZEWA. (*) Nadleśnictwo w Muszynie ogłasza na dzień 21 września br. publiczną licytacyę drzewa jodłowego i świerkowego w ilości 16.300 m. sześciennych. Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 20 bm. Główne warunki licytacyi są do przejrzenia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

(*) **OGŁOSZENIE CENNIKA SKÓR GOTOWYCH.** „Dziennnik ustaw" ogłasza cennik skór gotowych, wydawanych garbarniom w stanie surowym po dniu 20 maja 1920 r.

(*) **WOLNY OBRÓT ŚRODKAMI ŻYWNOŚCI.** Rozporządzenie ministerstwa aprowizacyi wprowadza wolny obrót bydłem, trzodą chlewną, owcami, kozami, mięsem i przetworami mięsnymi, tłuszczami, masłem, mlekiem, jajami, drobiem i rybami. Jedynie wywóz za granicę i do powiatów granicznych podlega ograniczeniom.

(*) **NOWY BANK W WARSZAWIE.** Minister skarbu oraz minister przemysłu i handlu zatwierdził statut spółki akcyjnej pod firmą „Bank Mazowiecki w Warszawie Sp. Akc." Kapitał zakładowp banku określono na 25 milionów marek. Założycielami banku są: Leon Bargiewicz, Ludwik Czarnowski, Adam Bychowiec, Zygmunt Tillinger, Konrad Gamper.

(*) **PODWYŻSZENIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO CUKROWNI „CHOCEŃ".** Spółce akcyjnej „Choceń" zezwoliły władze na powiększenie kapitału zakładowego spółki o marek trzy miliony drogą emisyi 3 tysięcy sztuk nowych akcyi po 1000 marek każda.

(*) **SEKWESTR ZBIORNIKÓW NAFTOWYCH.** Minister przemysłu i handlu zarządził sekwestr zbiorników naftowych firm: Bracia Nobel, Mazut, Polska nafta, Kalan.

(*) **ZATWIERDZENIE STATUTU NOWEJ SPÓŁKI AKCYJNEJ W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.** Minister przemysłu i handlu, oraz skarbu zatwierdzili statut Spółki akcyjnej pod firmą **„Zakłady przemysłu włókienniczego G. G. Schoen, Spółka akcyjna".** Spółka powstaje głównie w celu objęcia przedsiębiorstw firmy G. G. Schoen w Sosnowcu, oraz prowadzenia innych przedsiębiorstw z zakresu przemysłu włókienniczego. Kapitał wynosi 35 milionów marek polskich.

(*) **POWIĘKSZENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO.** Spółka akcyjna pod firmą **„Towarzystwo akcyjne fabryki żelatyny i kleju „Żelatyna", Spółka akcyjna"**, otrzymała pozwolenie na powiększenie kapitału zakładowego o 1,350.000 marek polskich.

(*) **POWIĘKSZENIE KAPITAŁU TOWARZYSTWA „Ł. J. BORKOWSKI".** Na podstawie zezwolenia władz przystępuje Spółka akcyjna pod firmą **„Towarzystwo akcyjne handlowo-przemysłowe Ł. J. Borkowski"** do powiększenia kapitału zakładowego o sumę marek 41.040.000, drogą emisyi 190 tysięcy sztuk akcyj po 216 marek każda.

(*) **NIEMIECKIE PRODUKTY ELEKTROTECHNICZNE A POLSKA.** Znaczenie dla prób przemysłu elektrotechnicznego w Polsce może mieć Kwestya eksportu produktów elektrotechnicznych z Niemiec. W r. 1919 eksportował niemiecki przemysł elektrotechniczny 25 procent swojej produkcyi, obecnie eksporttuje 40 procent. Z drugiej strony wzrost tego eksportu notowano tylko do miesiąca maja bieżącego roku. W czerwcu już eksport się zmnieszył. Eksport niemieckiego przemysłu elektrotechnicznego zmniejsza się w odniesieniu do krajów sąsiednich. Wywóz do krajów zamorskich wzrasta ciągle. W eksporcie swych wytworów elektrotechnicznych spotykają się Niemcy z konkurencyą innych krajów. Koszta produkcyi niemieckiej są wyższe, niż koszta produkcyi innych krajów z powodu wysokich cen.

(*) **UŁATWIENIA W EKSPORCIE Z NIEMIEC.** „Kupiec" poznański podaje **wykaz towarów, które wolno obecnie wywozić z Niemiec bez** specyalnego pozwolenia. Wśród nich ważniejsze są zegarki, części składowe maszyn, towary tekstylne, konfekcya i t. p.

MIEDZYNARODOWY JARMARK FRANKFURCKI. W czasie od 3 do 9 października b. r. odbywać się będzie we Frankfurcie n./M. trzeci z rzędu jarmark międzynarodowy, względnie pokaz próbek najrozmaitszych artykułów. Całość, podzielona na przeszło 30 grup, mieścić się będzie w 17 budynkach, a wydany specyalny przewodnik ułatwi bezpośredni kontakt kupującego ze sprzedającym dany artykuł. Stale urzędujący od kilku miesięcy komitet czyni starania, by ułatwić odwiedzającym interesantom pobyt w mieście, gwarantując im przedewszystkiem wygodne umieszczenie i utrzymanie, a urzęduje on w językach: niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, hiszpańskim, holenderskim, szwedzkim, norweskim, duńskim i esperanto, korzystając przytem ze znakomitym rezultatem z usług Powszechnego Związku Esperanckiego (U. E. A.). Wszelkich informacyj i szczegółów, dotyczących samego jarmarku, jakoteż mieszkań we Franfurcie podczas tegoż udzieli bezzwłocznie: Messamt (Esperanto Fako), Frankfurt a./M.

(*) **EKSPORT GRZYBÓW I ŚLIWEK DO GENUI.** Według sprawozdania wicekonsulatu polskiego w Genui, doskonałym rynkiem zbytu na suszone grzyby oraz śliwki jest Genua. Cena detaliczna grzybów wynosi 25 lirów za 1 kg. Kupcy niemieccy z Wamburga podali cenę 250 mk. niemieckich za 1 kg. Ceny tej jednak, jako zbyt wysokiej nie przyjęto. Dozwolony jest przywóz grzybów nawet w paczkach do 5 kg. wolnych od cła. Dobre widoki miałby też w Genui eksport śliwek suszonych deserowych, pierwszej jakości w skrzynkach 25—50 kilogramowych, lub w małych skrzynkach od pół do 2 kg. lub w ozdobnych koszyczkach i pudełkach. Mały jest popyt na śliwki suszone gorszego gatunku, wysyłane w workach. Widoki eksportu śliwek są tem większe, że zakazano wywozu ich z Serbii.

—ooo—

JACQUES NORMAND.

Pierwsze wydanie

„Łaskawy Panie!

Z przyjemnością pospieszamy zakomunikować Panu, że pierwsze wydanie Pańskich „Jaskółek" zostało zupełnie wyczerpane, tak iżby należało przystąpić do nowego nakładu. Zechce Pan łaskawie pofatygować się do księgarni, celem porozumienia się w powyższej sprawie.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

Bracia Massol, wydawcy".

„Kiedy otrzymałem ten list — opowiadał nam pewnego roku Henryk Didier, znany autor dramatyczny — myślałem, iż umrę z radości i ze zdziwienia, a raczej bardziej ze zdziwienia niż z radości. Pierwsze wydanie „Jaskółek", moje pierwsze dzieło, tomik poezyi, wyczerpane. A liczyłem wówczas zaledwie 20 lat, nie znałem nikogo w Paryżu, nie pojawił się o mnie dotąd żaden artykuł, oprócz kilku słów płatnej reklamy na „czwartej stronie dzienników".

I to w jakim czasie osiągnąłem ten nieoczekiwany i nieprawdopodobny rezultat?! W niespełna jednym miesiącu!

A więc był to sukces, istotny sukces? Mam zatem talent. Jestem więc uznany przez współczesnych, którym złorzeczyłem dotychczas, oskarżając ich, że są oporni wobec wszelkiej poezyi.

Odtąd nie poprzestanę na tym tomiku — zaraz przygotuję drugi — już nawet pracowałem nad nim — w marzeniach. Potem zdobędę teatr! A i powieść?! Dlaczegóżby nie! Wszystkie szalone marzenia dwudziestoletniego młodzieńca przewalały mi się po głowie. Bezustannie odczytywałem ten radosny list i żywo gestykulując przebiegałem wzdłuż i wszerz mój pokój.

— Cóż ci to — mój malcze?!

W uchylonych drzwiach pokoju ukazała się poczciwa twarz mego dziadka:

— Co mi jest?! dziadziu — patrz, czytaj!

Przebiegłszy list oczyma rzekł:

— Cóż to dziwnego? Twoje wierszyki wcale ładne, tak mi się przynajmniej zdaje.

— Lecz pomyśl, drogi dziadku, tożto sukces niespodziewany. Wierszy już się teraz nie czyta.

— Ale czytają twoje, to ci powinno wystarczyć.

— Sądzę.

— A więc jesteś szczęśliwy?

— Tak, jestem szczęśliwy.

Otworzył tabakierkę, wziął z niej szczyptę tabaki i zażył spoglądając wciąż na mnie roześmianemi oczyma.

W kwadrans później byłem u braci Massol. Jednym skokiem znalazłem się na pierwszem piętrze. Massol dał mi znak, aby wszedł. Poprosił, abym usiadł, a sam rozsiadłszy się w skórzanym fotelu rzekł:

— Otrzymał Pan nasz list?

— Tak, panie Massol.

— Zbiórek wierszy rozchwytano w ciągu jednego miesiąca. Mówiąc między nami, nie pojmuję tego.

Niebyło to zbyt podchlebne, ale sam byłem nadto zdumiony, aby tego nie wybaczyć.

— To wprost komiczne, co się dzieje z tą Pańską książką — ciągnął — kupują, lecz nikt o niej nie mówi. Pierwszy raz widzę coś podobnego. Śmieszne, bardzo śmieszne!

Zostało ułożonem, że niezwłocznie wydadzą nowych 500 egzemplarzy „Jaskółek", aby odpowiedzieć popytowi. Istotnie, po kilku dniach ujrzałem mój drugi tomik w oknie wystawowem, rozkładający się majestatycznie, zdobny tą zaszczytną formułką: drugie wydanie.

Stanowczo byłem czemś! Ale uwaga Massola mimo wszystko niepokoiła mnie nieco. Nikt nie mówił o mym zbiorku, nikt nie zdawał się go czytać, z wyjątkiem tych, do których sam go wysłałem. Wmawiałem w siebie, że głupstwem jest niepokoić się czemś podobnem. Skoro „Jaskółki" idą, musi je ktoś kupować, a o cóż więcej chodzi?

Zachęcony pierwszem powodzeniem, zabrałem się z zapałem do pracy. Napisałem pierwszą sztukę „Babunia", która odniosła powodzenie w Odeonie, następnie poszły „Ofiary małżeństwa" w teatrze Gymnase, „Dwaj bracia" w komedyi francuskiej, później jeszcze inne. Miałem „markę" jak się to mówi; lata mijały — a ja nie myślałem więcej o „Jaskółkach", które stały się zwiastunami autorskiej mej karyery. Wtenczas to straciłem mego drogiego dziadka.

Zgasł cicho, pielęgnowany i kochany przez nas wszystkich aż po ostatnie chwile życia. — Przywodzę sobie zawsze na myśl to bolesne wrażenie, kiedy w miesiąc po śmierci weszliśmy do jego mieszkania.

Wszystko zostało tak jak było, ze starodawnymi meblami, ze znajomymi drobiazgami, które tak żywo przypominały drogiego zmarłego.

Chodziliśmy na palcach, rozmawialiśmy półgłosem.

Nowy służący, wszedł do mieszkania, obojętny na nasze wzruszenie, którego nie mógł podzielać, brutalnie otworzył okno. Światło z zewnątrz zalało cały pokój, a z niem fala świeżego powietrza niosąca ze sobą gwar uliczny.

Mieszkanie drogiego nieboszczyka miało być wynajęte. Trzeba było usunąć meble, wypróżnić szafy i zrobić miejsce nieznanemu, który miał się tutaj wprowadzić. Zaczął się nieład wyprowadzki. Byłem przykro dotknięty. Z każdym wynoszonym sprzętem, z każdą wypróżnianą szufladą łączyło się wspomnienie, które naruszano i wydzierano przemocą z pamięci.

Ktoś z nas zawołał „och" zdziwiony wskazując palcem w dół szafy, którą właśnie otworzył.

— Henryku, popatrz!

Spojrzałem — i cóż zobaczyłem.

Och, drogi dziadku, drogi i zacny człowieku! Zobaczyłem dolne półki szafy zapełnione podobnymi zupełnie do siebie tomikami, nie rozciętymi, w błękitnej oprawie, którą znałem tak dobrze: „Jaskółki" — „Jaskółki".

Tam spoczywało całe pierwsze wydanie mojego zbiorku to wydanie tak gwałtownie rozchwytane — „o którem nikt nie mówił" — jak powiedział Massol.

Wierzę, że nic o niem nie mówiono. A więc to dziadek... To on był właśnie tą publicznością nieuchwytną. Widzę go wstępującego do księgarni, żądającego dumnie „Jaskółek" Henryka Didiera, biorącego dwa lub trzy egzemplarze (t. j. tyle, ile mógł wziąć, aby nie obudzić podejrzeń księgarza) i niosącego je pod pachą z uśmiechem zadowolenia ze swego wzruszającego podstępu.

Skoro tylko wszedł do domu, biegł żywo do tej szafy, krył tam swoją zdobycz, szczęśliwy, że szereg się wydłuża, wciąż wydłuża. W ciągu przeszło 15 lat dochował swej tajemnicy. I przypominałem sobie wtenczas zdanie, które powiedział do mnie, uśmiechając się z poza okularów, w dniu, w którym otrzymałem list Massola: „Czy jesteś szczęśliwy, malcze?" — Tak, byłem szczęśliwy, drogi dziadku. Żaden z sukcesów, których doznałem od tego czasu — nie dorównał temu szczęściu, kiedy dowiedziałem się, że pierwsze wydanie mojego pierwszego tomiku moich „Jaskółek" zostało wyczerpane.

Przełożył z franc. T. Biliński.

Ruch robotniczy we Włoszech rozszerza się.

Rzym. (PAT) Havas. Ruch robotniczy w dalszym **ciągu rozszerza się na różne okolice Włoch.** Przeważnie fabryki kauczuku i produktów chemicznych zostały zajęte przez robotników. W Medyolanie przyszło do krwawych starć wobec prób ze strony socyalistów nakłonienia żołnierzy do dezercyi, przeciwko czemu zareagowały tłumy atakując socyalistów.

Ustępstwa przemysłowców włoskich.

Paryż. (PAT) Havas. Do „Temps'a“ donoszą z Medyolanu, że tamtejsi przemysłowcy w toku konferencyi z prefektem, oświadczyli gotowość przyjęcia żądań robotników dotyczących poprawy bytu pod warunkiem całkowitego poszanowania dla zasady własności prywatnej. Jak donosi „Messagero“ liczba robotników zajmujących zakłady fabryczne z Genui zmniejsza się stopniowo. Cały ruch stopniowo nabiera charakteru strejku zwykłego.

Czy Irlandya ma nadal pozostać częścią składową Wielkiej Brytanii

Warszawa. (Telefonem M.) Z Londynu telegrafują: „Daily Mail“ komunikuje, że Lloyd George złożył w sprawie irlandzkiej następujące oświadczenie: Nadchodzi godzina dla Anglii, w której się rozstrzygnie **czy Irlandya ma nadal pozostać częścią składową państwa wielkobrytyjskiego.** Nasi nieprzyjaciele muszą się z tem pogodzić, że **Anglia nie jest jeszcze pobitą. Nie wezmą na siebie odpowiedzialności za utworzenie odrębnej rzeczypospolitej irlandzkiej, gdyż utworzenie takiej rzeczypospolitej w czasie wojny doprowadziłoby do rozbicia imperyum brytyjskiego.**

Państwo Irlandzkie

posiada parlament, armię, policyę i swoje władze.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Paryż, 11 września.

„Le Matin“ zamieszcza telegraficzne sprawozdanie swego specyalnie wysłanego do Dublina korespondenta o obecnym stanie rzeczy w Irlandyi. Korespondent ten, którym jest znany dziennikarz Jules Sauerwein — stwierdza, że w Irlandyi egzystuje i działa prawdziwy, rzeczywisty

RZĄD PAŃSTWA IRLANDZKIEGO.

Państwo to posiada **parlament** „Dail Eiream“, który **odbył ostatnie swoje posiedzenie w początkach sierpnia.**

Budżet państwa irlandzkiego pokrywany jest wpływem z bonów, subskrybowanych przez Irlandczyków w Stanach Zjednoczonych na sumę **2,000.000 funtów szterlingów,** a w Irlandyi na **sumę 400.000 funtów szterl.**

Armia irlandzka składa się z przeszło 200.000 ludzi, według obliczeń oficerów angielskich, służących jako ochotnicy.

Sądy rzeczypospolitej irlandzkiej funkcyonują prawidłowo i ich wyroki są święcie wykonywane. Sędziowie angielscy — urzędujący w sądach, pilnowanych przez siły zbrojne, — nie odbywają żadnych rozpraw, bo nie zgłaszają się do nich strony, ani obrońcy, ani świadkowie. Do sądów irlandzkich uciekają się nawet Anglicy, jak n. p. niedawno wielkie angielskie Tow. ubezpieczeń „Prudential“ z ważnym procesem.

„Prezydent honorowy“ rzeczypospolitej irlandzkiej przebywa stale w Stanach Zjednoczonych; jest nim **de Valera,** wybrany na tę godność w kwietniu r. 1919, a w r. 1916 skazany przez sądy angielskie na śmierć, z zamianą na bezterminową katorgę.

Prezydent czynny Irlandyą, A. Griffith, mieszka stale w Dublinie, również jak ministrowie, których na próżno władze angielskie usiłują aresztować. Państwowocy irlandzcy, jako partya, biorą udział w wyborach także do parlamentu angielskiego. Z wybranych jednak 68 „sinn-feinerów“ 10 skazanych zostało na śmierć, **21 na** ciężkie roboty i t. d.

Dlaczego jednak władze i działacze państwowi irlandzcy nie są już wszyscy dawno uwięzieni? **Dla ardzo prostej przyczyny. Cała załoga okupacyjna angielska w Irlandyi liczy 100 tysięcy ludzi, a „sinnfeinerzy“,** jak już wyżej powiedziano, **mają 200.000 żołnierzy. Walka byłaby niepewna.**

Belgijski dar dla Polski.

Bruksela (PAT). Havas. Jak donosi „L'Etoile Belgique“, jeden ze znanych filantropów belgijskich postanowił przeznaczyć pół miljona franków na rozmaite cele filantropijne na rzecz Polski.

Walki generała Wrangla.

Konstantynopol (PAT) Ag. Havasa. Na froncie koło Orjechowa wojska generała Wrangla wzięły jeńców, odpierając wszystkie ataki armii czerwonej.

Klęska nacyonalistów tureckich.

Londyn (PAT) Havas. Do „Timesa“ donoszą z Konstantynopola, że połączone wojska francuskie i armeńskie zadały klęskę w Cylicyi nacyonalistom tureckim, którzy pozostawili na polu bitwy z górą 1500 poległych.

D'Annunzio proklamuje Rjekę wolnem miastem.

Wiedeń (PAT) Radio. Biuro Kor. donosi z Rzymu: Wedle wiadomości z Rjeki proklamował D'Aunnzio Rjekę wolnem miastem.

Rząd serbski przeciw aneksyi zatoki Quarnero.

Koenigswusterhausen (PAT) Radio. „Idea Nazionale“ podaje o proklamacyi objęcia w zarząd zatoki Quarnero przez Włochy. Także same dzienniki włoskie stwierdzają to, dodając, że proklamacya nastąpiła 8 września. „Corriere della Sera“ pisze, że aneksya dokonaną została o 4 dni wcześniej, niż oczekiwano, aby polityczne koła rządzące postawić wobec faktu dokonanego. Informacye Corriere della Sera z Rzymu potwierdzają pogłoski, że **rząd serbski przesłał rządom koalicyi protest przeciwko przyznaniu Włochom zarządu zatoki Quarnero to znaczy zarządu nad Rjeką.**

Prześladowanie królów.

Paryż, 9 września.

Do „Journal“ donoszą telegraficznie z Aten, że wobec rezultatów śledztwa, przeprowadzonego przez władze w sprawie niedawno wykrytego spisku rząd grecki ma wystosować do rządu szwajcarskiego prośbę, aby **wydalił ze Szwajcaryi eks-króla** Konstantyna, jako podejrzanego o współuczestnictwo w spisku.

Straszny wybuch lokomotywy

11 ZABITYCH — 10 RANNYCH.

Paryż, 9 września.

Do dzienników tutejszych telegrafują z Bordeaux, że na stacyi nadbrzeżnej wydarzyła się tam straszna katastrofa z jedną przywiezioną niedawno z Ameryki lokomotywą. Przy przesuwaniu jej do warsztatów nastąpiła eksplozya kotła, która spowodowała zniszczenie nietylko lokomotywy, ale całej hali, a nadto śmierć 11 zatrudnionych tam kolejarzy i ciężkie poranienia 10 innych.

Wielkie nadużycia przy dostawach obuwia dla armii.

Warszawa (Tel. M.) Sejmowa komisya rewizyjna wpadła na trop wielkich **nadużyć, jakich się dopuszczono przy dostawach obuwia dla armii.** AAresztowano kilku producentów i pośredników.

Ruch giełdowy.

Kraków, 12 września.

(4) Ruch na giełdzie wczorajszej był stosunkowo słaby. Zaledwie cztery gatunki papierów znalazło nabywców. Sprzedano też bardzo małą ilość sztuk. Ogółem panowała tendencya zniżkowa, — jedynie „Tepege“ podniosło się nieznacznie, bo zaledwie o 10 punktów. Wszystkie inne papiery, które były przedmiotami obrotów, spadły przeciętnie o 30 punktów.

Z papierów lokacyjuych poszukiwano tylko 4% listy zast. Banku kraj., za które płacono 96—94.

W akcyach bankowych zastój zupełny.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 11 WRZEŚNIA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 400, żąd. 450, transakc. 425. Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 225, żąd. 265. Zieleniewski ofiar. 1525, żąd. 1625. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 1550, żąd. 1650. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1450, żąd. 1550. „Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 3400, żąd. 3700, transakc. 3580—3570. Polska Nafta ofiar. 1200, żąd. 1300, transakc. 1245—1225. „Oikos“ T. A. ofiar. —, żąd. —, transakc. 2700—2680.

Warszawa (PAT). Kursa walut: Ruble pięćsetki 290—315—310, Dumskie tysiączki 72—83—81. Dumskie po 250 82—90. Dolary Stanów Zjednocz. 220—230. Kanadyjskie 172—194. Franki francuskie 16'63 i pół do 17'12 i pół. Franki belgijskie 16'75—17'25. Franki szwajcarskie 38'50—39'10. Funty 850—870. Marki niemieckie 477 i pół do 487 i pół. Korony austryackie 98—101. Korony szwedzkie 43—44'50. Korony duńskie 31'50—32'50. Korony norweskie 31'50—32'50. Leje 5—5'25. Liry 10'25—10'75. Floreny 73—79.

Czeki i wpłaty: Dolary 225—230. Franki francuskie 16'62 i pół do 17'12 i pół. Franki belgijskie 16'75—17'05. Franki szwajcarskie 38'50—39'50. Funty 850—870. Marki 477 i pół do 487 i pół. Korony austryackie 102—104. Korony czesko-słow. 388—396. Korony szwedzkie 44—45. Korony dumskie 32'50—33'25. Korony norweskie 32'50—33'25. Leje 5—5'25. Liry 10'50—11. Marki fińskie 6—6'30. Floreny 73—74'50.

Akcye: Bank Handlowy w Warszawie 25'15, Bank dyskontowy w Warszawie 31'00, Bank kupiecki łódzki 10'15—10'50—10'25. Borkowski 2350 do 2360. Lilpop 4800—4850—4825. Rudzki 3875—3925. Starachowice 10500—10100. Fabryka cukru 6300. Żyrardów 7575—7650. Firley 20'50—2200.

Paryż (PAT). Radio. Giełda paryska z dnia 10 b. m.: Renta francuska 4% z 1918 r. 70'45, 5% 86'80. 5% z 1920 r. 101'55.

Londyn (PAT). Radio. Giełda z dnia 10 b. m.: Srebro w sztabach 58 i pół.

Giełda londyńska z dnia 11 b. m.: Paryż 52 i pół. Bruksela 49'25, Nowy Jork 3'52 i pół, Rzym 80'50, Berlin 188 i pół, Wiedeń 820, Amsterdam 11'20 i pół. Szwajcarya 11'55 i pół. Sztokholm 17'20, Montreal 3'89.

Amsterdam (PAT). Radio. Giełda z dnia 10 b. m.: Złoto w sztabach 1900, srebro w sztabach 82.

Antwerpia (PAT). Radio. Giełda z dnia 10 b. m.: Owies La Plata 95, kukurudza gotowa 82, w drodze 80.

Buenos Aires (PAT). Radio. Giełda z dnia 10 b. m.: Pszenica lutowa 20'25, kukurudza październikowa 10'16, listopadowa 10'15, owies wrześniowy 10'70, nasienie lniane październikowe 25'80, luty 24'40.

Marsylia (PAT). Radio. Giełda towarowa z dnia 10 b. m.: Ryż 185, groch 150, mączka kartoflana 150.

Havre (PAT). Radio. Giełda z dnia 10 b. m.: Bawełna wrześniowa 580. październikowa 579, listopadowa 565.

Lyon (PAT). Radio. Giełda z dnia 10 b. m.: Jedwab seweński 250, jedwab włoski 260, jedwab syryjski 225, jedwab japoński 230, jedwab chiński 289, jedwab kantoński 200.

Liverpool (PAT). Radio: Bawełna amerykańska wrześniowa 19'62, październikowa 19'36, styczniowa 18'44.

Nowy Jork (PAT). Radio. Giełda z 10 b. m.: Srebro krajowe 99 i pół, zagraniczne 94'25.

OSOBA STARSZA INTELIGENTNA poszukuje samoistnego zarządu domu. Umie gotować, szyje, zaopiekuje się dziećmi. Zgłoszenia: Julia Zającowa, Rzeszów, ul. Krakowska 38. 2219

Bez ryzyka!

Za niepodobający się towar zwracamy pieniądze. Wysyłamy pocztą, zaliczką pocztową bez zadatku 8 łokci towaru w czarne z białemi kratkami i w innych kolorach za 312 mk na całą damską suknię, albo na granatowem tle w kraty lub paski w różnych kolorach, także w zupełnie gładkich różnych kolorach za 520 marek. Wysyłamy także na całe męskie ubranie 5 łokci za 395 mk. praktyczny towar w różnych kolorach. Za opakowanie i przesyłkę doliczamy 25 mk. Adres: A. Kiwman, Łódź 27, Długa 23. 2211

Lokomobila „Clayton"

na kołach 35/48 K. P. Model 1918 prawie nowa zaraz do sprzedania. Wiadomość: 2214
Inż. Suffczyński, Krosno.

BALSAM EFRAIM recte FRIEDNER zgubił papiery i 1000 mk. Znalazca zechce zwrócić tylko papiery. Kraków, ul. Józefa 22. 2215.

ZGUBIŁEM dn. 28 lipca kartę zwolnienia od wojska na nazwisko Władysław Załubski, Wygoda 8. 2217

Pióra boa fantazyjne

kwiaty sztuczne poleca hurtownie i detalicznie 2218
Wincentyna Górska
w Krakowie, Floryańska 18.

Obiady domowe 2095
z 3-ch dań 15 Mk.
Kraków, Gołębia 16, I. p.

Kasy kontrolne National

przyjmuje do naprawy główna centrala Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25. 2182

Cennik bandaży

rupturowych, przeciw zgarbieniu, przeciw wypadaniu macicy, na żylaki nóg, moczniki gumowe i t. d. wysyła S. Polaczek, Sambor.
2147

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych!

Już nadeszły: Swieży transport po cenach niskich.
Płócienka białe grube i cienkie — Płócienka kolorowe, Klejonka lniana — Żeigl. Oxfordy, Druki, Materye na kostyumy — Chustki na głowę i do nosa — Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki — Nici, Przędza, Sznurowadła niciane — Wstążki jedwabne, Krawaty do wiąz. — Kołnierze miękkie — Kapelusze Flessa i Hückla.
Przybory do szycia.
Mydła toaletowe „Tlen", farbka do bielizny „Odo".
Szczotki i noże gospodarskie — Bibułki do papierosów — Past. do obuwia i t. d. i t. d. 1771
Sprzedaż tylko hurtowna.
DOM HANDLOWY FRANCISZEK WOJAS, Kraków Łobzowska 12.

PIERWSZEJ JAKOŚCI
MYDŁA TOALETOWE
FABRYKI KASPRZYCKI, MISZEWSKI i SKA
W WARSZAWIE
POLECA
NA CAŁĄ MAŁOPOLSKĘ
HURTOWNY SKŁAD
POD FIRMĄ
M. KRÓL i S. RODAKOWSKI
W KRAKOWIE, JAGIELLONSKA 9. 2063
Wysyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

Płaszcze gumowe

męskie prawdziwe francuskie poleca 2153
L. WEINDLING
Kraków, Grodzka 26, tel. 1596.

Skład i pracownia Wózków dziecinnych
I. BOTWINA
przeniesioną została pod Nr 30 przy ul. Floryańskiej
Naprawa wózków dziecinnych Gumy do kółek w najlepszym gatunku, obciąga się na poczekaniu. 1263

Ważne dla Kupców!

1000 skrzyń zapałek po 5000 pudełek
30 ton łoju do wyrobu mydła.
50 ton mydła angielskiego 60 do 65%.
15 ton tłuszczu kokosowego jadalnego pod gwarancyą 100% tłuszczu w pakietach ½- i 1-funtowych.
Oprócz tego oferuję skórę podeszwową, kawę, esencyę octową, herbatę i t. d., wszystko loco Gdańsk natychmiast do wysyłki gotowe. 2139
Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje
Edward Eibenschütz w Krakowie, Zielona 5.

Świerzb leczy radykalnie Maść **„Scabioform-Orański"**
prowizora farm. I. Orańskiego.
Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci. Nie plami bielizny. Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłaniana jest przez tkanki ciała. Po skończonej kuracyi łatwo daje się zmyć wodą. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 2179

Przeczytajcie najświeższy numer
„Szczutka"!
Szczutek to najpoczytniejszy tygodnik humorystyczny w Polsce
Szczutek to niezawisły organ satyry politycznej
Szczutek to najmilsza lektura w sezonie podróży w góry, nad morze i do zdrojowisk. 1750
Prenumerata miesięczna 16 Mk. Cena pojedynczego numeru 5 Mk. Do nabycia we wszystkich biurach dzienników, składowniach tytoniu (trafikach)
REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
LWÓW, UL. SOKOŁA L. 4.

„MATURA" Kraków Grodzka 32/II.
Sekretaryat czynny od godz. 9—1 i 4—6 (oprócz niedziel i świąt). Kierownik fachowy przyjmuje od g. 12—1.
Wpisy na nowe kursa maturyczne, 1-roczne i 2-letnie, gimnazyalne, realne, seminaryalne, kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa oraz dla reprobowanych przyjmuje się jeszcze kilka dni.
Dla niezamożnych i P. T. Wojskowych i Inwalidów znaczne zniżki i ulgi w opłatach. 2188
Pożądane są najszybsze zapisy. Informacye i prospekta bezpłatnie.

Sanatoryum Dra K. Dłuskiego
w Zakopanem
przyjmuje pacyentów jak dawniej — rozporządza wolnymi pokojami. 2139

Z dniem 1 października b. r.
Agencya komisowo-handlowa „LOT" Spółka z ogr. por. Kraków, św. Jana 3.
uskuteczniać będzie wszelkie zakupna towarów u firm tylko krakowskich, dla Kupców, Przemysłowców i osób prywatnych zamieszkałych poza Krakowem i tylko na Ich rachunek. Również Agencya zajmować się będzie wysyłką kupionych towarów przez zakontraktowanego spedytora. Dla Interesowanych odpada potrzeba jazdy do Krakowa, straty czasu, ponoszenia kosztów i trudów podróży i pobytu w Krakowie. 2190
Prosimy żądać niezwłocznie wyczerpujących objaśnień organizacyi tego działu naszego Biura.
Jedyna tego rodzaju ajencya w Polsce.

MASZYNY DO PISANIA
rachowania i powielania, przybory i części składowe wstążki, kalki, farby, papier woskowy, gumy do wycierania ma na składzie
Zakład mechaniczny dla naprawy i rekonstrukcyi maszyn biurowych 2138
Kazimierz Blicharski, Kraków
2434 ulica Floryańska 32 2434
Telefonu nr.

30.000 Czytelników
przeczyta twoje ogłoszenie!
dlatego
Najpewniejszy skutek
osiągniesz tylko przez
zamieszczenie tegoż
W „GOŃCU KRAKOWSKIM"!
(słowo 80 fen., wiersz Mk 2).

BIURO SPEDYCYJNE **„SPEDOPOL"**
w Krakowie, ulica Floryańska l. 25.
Telefon nr. 2017. 2176
Załatwia wszelkie ekspedycye kolejowe w kraju i zagranicą, oraz przewóz mebli w wozach meblowych. Załatwia formalności cłowe. Ubezpieczenia bagaży. Własne magazyny i zaprzęgi do przewozu towarów i t. p.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.